MECHANIZACJA ROBÓT CIĘŻKICH I PRACOCHŁONNYCH
wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka
Z PROGRAMU WYBORCZEGO FRONTU NARODOWEGO

Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 10 PAŹDZIERNIKA 1952 R. Nr 243 (2476)

Dziś 12 stron

W NUMERZE

skrót referatu sprawozdawczego Centralnej Komisji Rewizynej WKP(b), wygłoszonego przez tow. Moskatowa

XIX Zjazd WKP(b) rozpoczął dyskusję

nad referatem przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR M. Z. Saburowa

»Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951–1955«

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: w dalszym ciągu obrad XIX Zjazdu WKP(b) w dniu 8 bm. przewodniczył na posiedzeniu przedpołudniowym — Andrianow.

Przewodniczący udzielił głosu Aristowowi który złożył następujący wniosek w sprawie referatu sprawozdawczego Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b):

„SPRAWOZDANIE CENTRALNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ WKP(b) ZATWIERDZIĆ".

Wniosek zostaje przez Zjazd przyjęty jednomyślnie.

Po przyjęciu rezolucji Zjazd przeszedł do omówienia trzeciego punktu porządku dziennego: „Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSSR na lata 1951—1955". Referat wygłosił przewodniczący państwowego Komitetu Planowania ZSRR — M. Z. Saburow.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad referatem. Jako pierwsi przemawiali — Aristow (czelabińska organizacja partyjna) i minister przemysłu naftowego ZSRR — Bajbakow.

Na porannym posiedzeniu dnia 8 bm. przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Komunistycznej Partii Chin — Liu Szao-tsi, w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klement Gottwald i w imieniu Komunistycznej Partii Włoch — Luigi Longo.

Przekazując delegatom Zjazdu braterskie pozdrowienia od komunistów chińskich i całego wielkiego narodu chińskiego, Liu-Szao-tsi — sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin, wśród długotrwałych oklasków odczytał pismo z pozdrowieniami od KC Komunistycznej Partii Chin do Stalina i delegatów Zjazdu, podpisane przez Mao Tse-tunga. Pismo to podkreśla kierowniczą i organizatorską rolę Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej wychowanej przez Lenina i Stalina, jej ogromny wkład do ruchu komunistycznego. **Imiona Lenina i Stalina — to sztandar wiodący naprzód masy pracujące całej kuli ziemskiej. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — jest wzorem dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. ZSRR — jest potężną ostoją pokoju i demokracji na całym świecie.**

Przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klement Gottwald rozpoczął swe przemówienie przekazaniem pozdrowień dla Zjazdu od komunistów i całego ludu pracującego Czechosłowacji. Gottwald stwierdził, że wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) i opublikowaniu historycznych dokumentów przedzjazdowych wywołała w Czechosłowacji niezwykle szeroki oddźwięk. Setki tysięcy ludzi pracy w Czechosłowacji, w miastach i wsiach podjęły dla uczczenia Zjazdu socjalistyczne zobowiązania i pomyślne je realizują.

Komuniści czechosłowaccy — powiedział Gottwald — uczyli się zawsze i uczą od bolszewików jak należy walczyć i zwyciężać. Nowe fundamentalne dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" jest dla Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie wyczerpanym źródłem doświadczeń w codziennej walce o budowę i umocnienie ustroju socjalistycznego w walce o utrzymanie pokoju.

Delegaci Zjazdu wielokrotnie przerywali długotrwałymi oklaskami przemówienie Gottwalda.

Przewodniczący udzielił następnie głosu zastępcy sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — Luigi Longo, którego delegaci Zjazdu serdecznie powitali.

Z polecenia Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch i tow. Togliatti'ego osobiście przekazał on delegatom Zjazdu, Partii Bolszewickiej i jej wielkiemu wodzowi — towarzyszowi Stalinowi bratnie pozdrowienia w imieniu 2,5 miliona członków Włoskiej Partii Komunistycznej i Związku Młodzieży Komunistycznej, w imieniu robotników, chłopów, mas pracujących i demokratów.

W waszym Zjeździe i w osobie towarzysza Stalina — powiedział Luigi Longo — **witamy tych, którzy wyzwolili Europę i cały świat od ucisku faszystowskiego, witamy budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego, wskazujących ludzkości drogę do wyzwolenia i rozwoju, witamy obrońców pokoju i przyjaźni wszystkich narodów!**

Franciszek Andrusiak h. fornal z Janowa pisze do Prezydenta:

Drogi nasz Prezydencie!

Za czasów sanacji byłem fornalem, wykorzystywanym przez kapitalistów. Ciężko pracowałem od najmłodszych lat, aby zarobić na kawałek chleba. O butach i ubraniu nie było nawet mowy.

Dziękuję ci, kochany Prezydencie za to, że włożyłeś dużo swojej pracy, abym ja i wszyscy tacy jak ja fornale, którzy krwawo pracowali u kapitalistów, mieli prawo do życia.

Teraz jestem prezesem Gminnego Zarządu ZSCh i bardzo się cieszę, że ja, żona moja i dwoje dzieci pójdziemy wspólnie do urny i oddamy cztery głosy na naszych, z ludu pochodzących kandydatów. Podobnie postąpią wszyscy chłopi pracujący.

Dziękuję Tobie, kochany Prezydencie, że nie potrzebuję się już martwić o przyszłość moich dzieci, o to, by przyjął je jakiś kułak za pastuchów. Jeden mój syn jest krawcem i zarabia 200 zł tygodniowo, córka w tym roku robi dużą maturę, a drugi syn chodzi do zawodowej szkoły.

Stało się to dzięki naszej Partii, dzięki naszemu Rządowi, dzięki Twojemu mądremu kierownictwu, kochany Prezydencie, który oddajesz wszystkie swe siły dla dobra ludu.

Prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Janowie Podlaskim Franciszek Andrusiak

Narody walczą o pokój

Tow. Malenkow w referacie sprawozdawczym WKP(b) na XIX Zjeździe Partii zwrócił uwagę na wzrastający ruch narodów w obronie pokoju. Na zdjęciu: fragment jednej z demonstracji młodzieży w Brazylii. Młodzież ta protestuje przeciw agresywnej wojnie w Korei.

Budowniczowie elektrowni w Jaworznie postanowili jeszcze w tym roku ukończyć montaż turbozespołów

KRAKÓW (PAP). Budowa olbrzymiej elektrowni cieplnej — siłowni II w Jaworznie weszła obecnie w okres szczytowego nasilenia prac. Dobiega końca montaż turbin. Załogi „Energomontażu", „Energobudowy" i Szopienickich Zakładów Instalacji Przemysłowych przeprowadzają montaż kotłów, montują urządzenia nawęglające i agregaty zmiękczalni wody, budują centralną rozdzielnię i ujęcie wodne.

Świadomość ogromnych potrzeb gospodarki narodowej podyktowała załodze „Jaworzna" w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej śmiałe zobowiązanie: *„Do dnia 15 grudnia ukończyć montaż turbozespołów".*

Siłownia II w Jaworznie — największa w kraju elektrownia cieplna — rośnie dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Inżynierowie radzieccy opracowali kompletną dokumentację tego obiektu. ZSRR dostarcza nam również wszystkie maszyny i urządzenia siłowni. Specjaliści radzieccy przekazują załogom swą bogatą wiedzę i doświadczenie, zapoznają robotników i techników z najnowocześniejszymi metodami pracy.

Powrót delegacji polskiej z Berlina

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. powróciła z Berlina do Warszawy, z uroczystości Święta Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w osobach — przewodniczącego delegacji — Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i członków delegacji — przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktora Kłosiewicza i przodownika pracy, formierza zakładów mechanicznych „Ursus" Władysława Katuszewskiego.

Najnowsza praca Józefa Stalina ukazała się w wydaniu książkowym

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się najnowsza praca Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Praca zawiera następujące rozdziały: Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową w 1951 roku. Odpowiedź tow. Aleksandrowi Iljiczowi Notkinowi. O błędach T. L. D. Jaroszenki Odpowiedź towarzyszom: A. W. Saninej i W. G. Wenzerowi. Str. 104 Cena zł. 1. Nakład — 200 tys. egzemplarzy.

Realizacja zobowiązań pomogła załogom przemysłu wełnianego walczyć o przedterminowe wykonanie planów

ŁÓDŹ (PAP). Wiele zakładów przemysłu wełnianego dzięki realizacji zobowiązań przełamało trudności i wykonało pomyślnie plany produkcyjne za wrzesień.

Szczególnie wielki wpływ na usunięcie niedociągnięć miało wykonywanie zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) w przędzalniach czesankowych. **Państwowy plan produkcji przędzy czesankowej za wrzesień br. wykonany został w 102,5%.**

Zobowiązania przyczyniły się w wielkim stopniu do osiągnięcia b. dobrego wykonania zadań wrześniowych m. in. przez załogę ZPW im. Świerczewskiego. **Swój wynik realizacji planu miesięcznego w 172,3% uzyskała przędzalnia czesankowa tych zakładów dzięki przedterminowemu oddaniu do produkcji poważnej części parku maszynowego.** Maszyny te miały wejść do produkcji dopiero w początkach października. Realizacja podjętych zobowiązań **skróciła czas remontu tych maszyn i ich postój o przeszło 20 dni.**

Dobre wyniki uzyskuje w dalszym ciągu **załoga ZPW im. Reymonta w Łodzi.** Plan wrześniowy wykonała ona dzięki realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) w 124,4%. Podobne rezultaty uzyskały również załogi częstochowskich ZPW — 108,3% wykonania planu oraz łódzkich ZPW — 103,8%.

Również w dziedzinie produkcji przędzy zgrzebnej dzięki realizacji zobowiązań nastąpiła we wrześniu wyraźna poprawa. Na czoło w walce o plan wysunęła się tu załoga ZPW im. Dywizji Kościuszkowskiej w Kętach k. Bielska oraz załoga szkoczowskich Zakł. Przem. Wełnianego. Pierwsza z nich wykonała plan miesięczny w 137%, druga zaś w 126,6%.

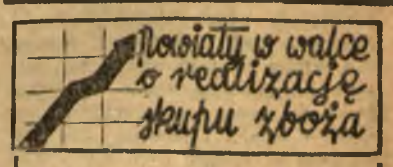

Powiaty	Plan roczny wykonano w %
PUŁAWY	93,7
Kraśnik	81,5
Radzyń	80,9
Biłgoraj	80,6
Lubartów	80,5
Tomaszów	79,6
Chełm	79,3
Łuków	76,0
Lublin	75,7
Włodawa	73,1
Biała Podlaska	72,4
Hrubieszów	70,0
Krasnystaw	68,7
Zamość	67,8

REALIZUJĄC zobowiązania - wykuwamy PLAN

Nasi korespondenci donoszą o wciąż wzrastającej fali meldunków składanych przez robotników o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Brawo załoga ZB 1!

Wielu robotników i brygad, pracujących na budowach ZB 1 LPZB zobowiązania swoje wykonało przed terminem.

Brygada murarska ob. Filipa zatrudniona na budowie 6/52 oddała budynek w stanie surowym o 20 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram. Sukces ten należy zawdzięczać takim robotnikom jak Franciszek Pietroś, Henryk Bielak i Bakieza, którzy wysoko przekraczają swoje normy.

Nie pozostał też w tyle zespół murarski ob. Matyjasika z B-34/52 który ułożył ponad plan 60 m. sześć. muru zespolonego. Na tej samej budowie brygada ciesielska Tadeusza Czujki ukończyła na dwa dni przed terminem deskowanie stropu żebrowego i wykonała dodatkowo 270 m. rusztowania.

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu niemal wszystkie załogi budowlane ZB 1 przekroczyły lub przedterminowo zrealizowały swe zobowiązania. Do przodujących w wykonywaniu zobowiązań należy także zaliczyć brygady: ciesielską Mizaka, murarskie — Mazurka i Grabowskiego z B 10/52 oraz murarską ob. Babina z B 55/52, które zobowiązania wykonały na 3 dni przed nakreślonym przez siebie terminem.

Józef Stanisławek
korespondent zakładowy

Stolarze — szkołom

Załoga warsztatu nr 3 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Stolarzy w Radzyniu — ob. ob. Stanisław Rosiński, Józef Odrzygóźdź, Kazimierz Konopka, Kazimierz Garbalski i in. zobowiązali się na cześć wyborów wykonywać systematycznie po 200% normy. Od dnia 1 września do dziś zobowiązanie to przekraczają wykonując 210 — 220%.

Zobowiązanie to dało dodatkowo 100 regałów (półek) szkolnych.

Stanisław Kostrzewa
korespondent terenowy

Naród niemiecki wzmaga walkę
o pokojowe zjednoczenie kraju

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że Adenauer ponownie przeprowadził rozmowy z wysokim komisarzem amerykańskim Dolelly'm oraz z przywódcą partii socjaldemokratycznej Ollenhauerem. Rozmowy te mają na celu usunięcie przeszkód i przyspieszenie ratyfikacji „układu ogólnego".

Ludność Niemiec zachodnich w dalszym ciągu walczy przeciwko wojennym knowaniom Adenauera oraz domaga się kontynuowania rozmów ogólnoniemieckich. **Członkowie Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) w Norymberdze wystosowali list otwarty do miejscowego kierownictwa SPD, w którym żądają, aby wypowiedziało się ono za podjęciem rozmów ogólnoniemieckich. Z tym samym żądaniem wystąpili uczestnicy zebrania SPD we Frankfurcie n/Menem.** Uchwalili oni rezolucję, która stwierdza, że jedynie pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego na drodze rokowań pomiędzy przedstawicielami Izby Ludowej i parlamentu bońskiego może przyczynić się do zlikwidowania nędzy ludności Trizonii.

Mieszkańcy Roethenbach (Frankonia) wystosowali pismo do przewodniczącego Bundestagu dr Hermana Ehlersa, w którym oświadczają: Roethenbach nie chce wojny atomowej ani bakteriologicznej, lecz chce pokoju i jedności Niemiec.

* * *

Agencja ADN donosi z Bremy, że między pierwszym sekretarzem bremeńskiej organizacji Komunistycznej Partii Niemiec — Hermannem Hautierem a funkcjonariuszem bremeńskiej organizacji partii socjaldemokratycznej (SPD) toczyły się rokowania w sprawie łącznej akcji obu partii.

W toku rozmów została rozpatrzona kwestia wspólnej walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec przeciwko bońskiemu „układowi ogólnemu".

Sytuacja w Egipcie

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera, dnia 6 października komitet kierowniczy partii Wafd rozpatrzył ponownie powziętą przed kilku dniami decyzję w sprawie niepodporządkowania się ustawie o reorganizacji partii politycznych wydanej przez rząd generała Naguiba Komitet kierowniczy Wafdu postanowił zarejestrować się zgodnie z nową ustawą. Dotychczasowy przewodniczący partii Mustafa Nahas ustąpił, a na jego miejsce wybrany został były sekretarz generalny partii Abdel Salam Fahmi Homna.

Nowe brutalne prowokacje policji francuskiej wobec demokratycznych organizacji

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Ce Soir" donosi, że w środę 8 bm. policja francuska rozpoczęła w Paryżu, okręgu paryskim i wielu miastach Francji masową akcję rewizji w siedzibach wielu organizacji i wydawnictw demokratycznych. Rewizje odbyły się m. in. w redakcjach dzienników „Humanite" i „Ce Soir", w lokalu Republikańskich Oficerów Rezerwy, Republikańskiego Związku b. Kombatantów, Związku Reporterów z Indochin, Federacji Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, Federacji Związku Kobiet Francuskich, biurze kolporterów prasy itd. Gmachy wydawnictw „Humanite" i „Ce Soir" były podczas rewizji otoczone kordonem gwardii ruchomej. Inspektorzy policji zachowywali się podczas rewizji brutalnie, łamiąc przepisy obowiązujące przy dokonywaniu rewizji, plądrując szafy i biurka, wyłamując zamki w drzwiach i traktując w sposób obraźliwy osoby znajdujące się w rewidowanych lokalach. Dokonano szeregu aresztowań. O rewizjach w lokalach organizacji postępowych donoszą również z Lille, Marsylii, Nantes, St. Nazaire, Bordeaux, Nancy, La Rochelle, Limoges, Tuluzy, Rouen i in.

Wiadomość o tej nowej prowokacji władz francuskich wobec demokratycznych organizacji i prasy wywołała głębokie oburzenie wśród postępowych odłamów społeczeństwa francuskiego.

Obrady Kongresu Obrońców Pokoju
krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu porannym Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku przemawiali delegaci Filipin, Cypru, Malajów, Peru, Pakistanu i Kolumbii. Podkreślili oni, że narody reprezentowanych przez nich krajów potępiają agresję imperialistów amerykańsko-angielskich w Korei i walczą z uciskiem kolonizatorów amerykańskich i angielskich oraz z ingerencją kół rządzących krajów imperialistycznych w sprawy wewnętrzne innych narodów. Mówcy domagali się unieważnienia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią podpisanego w San Francisco, zawarcia z Japonią traktatu wszechstronnego, zaprzestania remilitaryzacji Japonii i Niemiec zachodnich, podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał wiceprzewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Rafael Enevaria. Mówił on o ofiarnej pracy Związku na rzecz dalszego zjednoczenia studentów wszystkich krajów w walce o pokój, wolność i demokrację.

Delegat japoński Ogura nakreślił obraz cierpień narodu japońskiego pod jarzmem okupacji amerykańskiej i japońskich militarystów. Delegat Indii Sahai stwierdził, że naród hinduski przyłącza swój głos do głosów narodów całego świata, żądających położenia kresu wojnie w Korei i zaprzestania remilitaryzacji Japonii.

Burzliwą owacją powitali uczestnicy Kongresu przemówienie delegata Korei Ten Sen-ena, który wezwał wszystkich obrońców pokoju do dalszej nieustępliwej walki o pokój na Dalekim Wschodzie.

Po przemówieniu delegata Nowej Zelandii Allana Montace zabrał głos, powitany burzliwymi oklaskami, członek delegacji radzieckiej, przedstawiciel narodu uzbeckiego — Chodżajew. Mówił on o rozkwicie życia kulturalnego i gospodarki radzieckiego Uzbekistanu, o szczęśliwym, radosnym życiu narodu uzbeckiego w latach władzy radzieckiej, o pokojowej polityce narodu i rządu radzieckiego.

Delegat australijski Lepwood wezwał obrońców pokoju, aby jak najszerzej zaznajomili masy ludowe ze sprawozdaniem Międzynarodowej Komisji Naukowej, demaskującym zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei i aby zmusili swe rządy do stanowczego domagania się zakazu broni bakteriologicznej.

Przemawiali również delegaci Burmy i Kostariki.

Obrady trwają.

Protest
Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie

BERLIN (PAP). Pełniący obowiązki przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie A. Rassadin, wystosował do komendanta francuskiego sektora Berlina pismo treści następującej:

Dnia 29 sierpnia 1952 r. duża grupa policjantów dokonała prowokacyjnego napadu na stację kolei miejskiej — Wedding, przy czym policjanci bestialsko pobili kilku kolejarzy i pasażerów, biorących udział w pogrzebie pracownika kolei — Fritza Schernhera. Faszyzujący faszyści ciężko poranili mieszkankę wschodniego sektora Berlina Klinger, którą w stanie groźnym przewieziono do szpitala Nord-Mark. Podczas napadu policja aresztowała około 20 kolejarzy.

Nieustanne bezeceństwa pozostającej pod pańską kontrolą policji zachodnioberlińskiej powodują dezorganizację w pracy berlińskiego transportu miejskiego, wywołują oburzenie pracowników berlińskiej kolei miejskiej i mieszkańców Berlina, domagających się natychmiastowego położenia kresu podobnym prowokacjom.

W związku z powyższym domagam się ukarania osób winnych prowokacyjnego napadu na stację Wedding i odszkodowania za wyrządzone straty. Jestem zmuszony podkreślić, że kontynuowanie podobnych prowokacji nie może nie odbić się na pracy berlińskiego węzła kolejowego, przy czym odpowiedzialność za to spada na władze, tolerujące lub popierające takie bezprawia. Proszę o powiadomienie mnie o podjętych krokach.

»Najpierw ty mnie powieziesz a później ja na tobie pojadę«
Ostatni tydzień na arenie świata

POD sztandarem „antykomunizmu" i „obrony wolności" — mówił tow. Malenkow na XIX Zjeździe WKP(b) — Stany Zjednoczone faktycznie podporządkowują sobie i ograbiają stare, dawno uformowane państwa burżuazyjne i ich kolonie... prowadząc w stosunku do Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych politykę imperialistyczną, Stany Zjednoczone są na tyle — mówiąc łagodnie—pozbawione skromności, że udają szczerego przyjaciela tych krajów. Dobry przyjaciel! Dosiadł swych młodszych partnerów, ograbia ich i ujarzmia, smaga gdzie popadnie i na dobitkę dogaduje „bądźmy przyjaciółmi", co w języku amerykańskich potentatów finansowych oznacza — „najpierw ty mnie powieziesz, a później ja na tobie pojadę".

OCKNĄ SIĘ W ROWIE

Czy polityka ta wzmacnia blok agresorów, czy przyczynia się ona do scementowania tego bloku?

Oddajmy głos amerykańskiemu dziennikarzowi Williamowi Simmsowi, który po paromiesięcznej podróży po Europie zachodniej opublikował swoje spostrzeżenia w wydawnictwach koncernu Scripps-Howarda w formie listu otwartego „Do przyszłego prezydenta USA".

„USA — pisze Simms — stoją w obliczu katastrofy swej polityki europejskiej. Pewnego dnia możemy ocknąć się i zauważyć, że wpadliśmy do rowu i nawet nie będziemy sobie zdawać z tego sprawy, w jaki sposób to nastąpiło. Opieramy się bowiem na siłach, które nie istnieją, a lekceważymy, względnie nie doceniamy tych sił, które faktycznie egzystują i występują przeciwko nam".

„Koncepcja zjednoczenia Europy istnieje tylko na papierze" — ze smutkiem pisze Simms. Dlaczego? Dlatego, że jak stwierdza, 270 milionów ludzi w Europie zachodniej nurtują nastroje antywojenne. „Ludność nie chce wojny — pisze Simms — a przepojona jest natomiast ideami neutralizmu i komunizmu oraz antyamerykanizmu".

Dochodząc do wniosku, że **„dla większości Niemców zjednoczenie z ich braćmi ma większe znaczenie niż wszystko inne"** Simms stwierdza z goryczą, że **„pomimo obietnic bońskich nie będzie w tym roku gotowych do boju 25 dywizji w Europie zachodniej, ani 50 dywizji w roku przyszłym".**

List otwarty Simmsa nie jest odosobnionym głosem. Na łamach reakcyjnej prasy amerykańskiej oraz prasy zachodnio - europejskiej mnożą się artykuły i wypowiedzi, z których wynika, że amerykańscy imperialiści natrafiają na coraz poważniejsze trudności w realizacji swych planów. I tak np. organ amerykańskiego wielkiego przemysłu „Barrons Weekly", nie może ukryć swego zaniepokojenia pisząc, że **„Europa zachodnia znowu zaczęła zwracać się ku lewicy, reagując w ten sposób na politykę, która wskazuje jedynie ponure perspektywy bezrobocia i nadmiernych podatków".**

AGENTURA

„Współczesna prawicowa socjaldemokracja — powiedział tow. Malenkow — na dodatek do swej starej roli pachołków własnej burżuazji przekształciła się w agenturę obcego amerykańskiego imperializmu i spełnia jego najnikczemniejsze polecenia w dziele przygotowywania wojny i w walce przeciwko swym własnym narodom".

Doroczny kongres Labour Party w Morecambe, zjazd zachodnio-niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) w Dortmundzie, zjazd prawicowych socjalistów włoskich w Genui są wymownymi ilustracjami tych słów. Przywódcy partii socjaldemokratycznych to dziś jeden z najwierniejszych sojuszników amerykańskich imperialistów. Szkalowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej, demagogia i prowokacja, kłamstwo i oszczerstwo — oto ich ulubiona broń.

Ale podobnie jak ich mocodawcom z Waszyngtonu, tak i im usuwa się grunt spod nóg. Wymownym tego przykładem był kongres Labour Party. Jeden z reakcyjnych przywódców Labour Party, b. minister skarbu Gaitskell, w deklaracji złożonej na zakończenie kongresu powiedział, że jego zdaniem **„najbardziej niepokojącym momentem na kongresie był fakt, że zgłoszono szereg rezolucji i wygłoszono szereg przemówień... opierających się wręcz na tezach „Daily Worker".**

„Daily Worker" jest organem Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. Oceniając przebieg kongresu Labour Party, dziennik ten dochodzi do wniosku, „że znakomita większość członków Labour pragnie usunięcia bez zwłoki rządu Churchilla i prowadzenia przez przyszły rząd Labour polityki zasadniczo różnej od polityki rządu Attlee. Zmiana w postawie członków Labour jest wyrazem poważnej zmiany w ogólnobrytyjskiej opinii publicznej. Naród brytyjski buntuje się przeciw stanowisku bezwzględnej uległości wobec USA, wykazywanej przez kierownictwa obu frakcji parlamentarnych.

W JAPONII NA AMERYKAŃSKĄ MODŁĘ

Tow. Malenkow w referacie swym podkreślił, że przygotowaniom do wojny towarzyszy wściekła ofensywa reakcji przeciwko masom pracującym i faszyzacja całego reżimu w krajach kapitalistycznych. **„Obecnie imperializm amerykański występuje już nie tylko jako agresor** — powiedział tow. Malenkow — **lecz również jako żandarm świata, usiłujący zdławić wolność wszędzie, gdzie tylko możliwe, i narzucić faszyzm".**

Ostatnio odbyły się w Japonii wybory do Izby Niższej parlamentu japońskiego. Przebieg zarówno kampanii wyborczej jak i samych wyborów był klasyczną próbką zaszczepienia w Japonii amerykańskich metod wyborczych, zaszczepienia faszyzmu. Wybory japońskie, podobnie jak wybory amerykańskie, przekształciły się w farsę. Terror, masowe aresztowania japońskich działaczy robotniczych i obrońców pokoju, oszukańcza ordynacja wyborcza — oto broń przy której pomocy amerykańskim imperialistom i ich japońskim agentom udało wprowadzić do parlamentu japońskiego ponad 120 zbrodniarzy wojennych. Reakcja japońska skradła należne Komunistycznej Partii Japonii mandaty poselskie. Fakt, że frekwencja wyborcza była niezwykle niska, że w wielu miastach nie osiągnęła nawet 60 proc. Fakt, że wiele partii reakcyjnych dla pozyskania sobie głosów zmuszonych było wystąpić pod hasłami antyamerykańskimi, wymownie świadczy, iż pozycja USA w Japonii, podobnie jak we wszystkich innych krajach kapitalistycznych jest krucha.

NACZELNE ZADANIE

„W związku z narastającą groźbą wojny — powiedział tow. Malenkow — **rozszerza się ogólnonarodowy ruch w obronie pokoju, powstaje antywojenna koalicja rozmaitych klas i warstw społecznych, zainteresowanych w położeniu kresu naplęciu międzynarodowemu i w zapobieżeniu nowej wojnie światowej".**

Obradujący w Pekinie Kongres Obrońców Pokoju Azji i strefy Pacyfiku jest potężną manifestacją solidarności i siły narodów, żyjących po obu stronach Pacyfiku. Delegatów, reprezentujących 1 miliard 600 milionów ludzi, łączy jeden cel — uniemożliwić rozpętanie wojny, zapewnić narodom pokojowy rozwój.

I ten sam głos co w Pekinie rozlega się w miastach położonych o tysiące kilometrów od stolicy Chin Ludowych. Rozlega się w Berlinie, gdzie ludność w trzecią rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej ze szczególną siłą zamanifestowało wolę wzmożenia walki o pokój, walki o stworzenie zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego, które byłoby czynnikiem pokoju w sercu Europy.

„Okiełznać i izolować awanturników z obozu imperialistycznych agresorów — powiedział Tow. Malenkow — **którzy w imię swych zysków usiłują wciągnąć narody do krwawej rzezi — oto naczelne zadanie całej postępowej i miłującej pokój ludzkości".**

Ludzkość sprosta temu zadaniu. Sprawa pokoju zwycięży.

POD PRZEWODEM WIELKIEGO STALINA

naród radziecki kroczy do komunizmu

Między XVIII i XIX Zjazdem WKP(b) dwa fakty zajęły szczególne miejsce w dziejach świata. Jednym jest wielkie zwycięstwo w wojnie, które dowiodło, że potęga mocarstwa socjalistycznego jest nie do pokonania. Drugi — to stworzenie warunków w ZSRR, umożliwiających przejście narodów radzieckich od ustroju socjalistycznego do komunistycznego.

Te dwa historyczne fakty znalazły pełne oświetlenie w referacie tow. Malenkowa. Te dwa historyczne fakty najdobitniej odzwierciadlają wyższość ustroju radzieckiego nad kapitalistycznym, dowiedzioną i sprawdzoną w praktyce 35 lat dziejów pierwszego w świecie kraju zwycięskiego socjalizmu.

W głębokiej analizie referatu plastycznie ukazał się przed naszymi oczami obraz dwóch światów: imperialistycznego, dotkniętego śmiertelnie ogólnym kryzysem kapitalizmu, miotanego sprzecznościami nie do usunięcia i socjalistycznego, rozwijającego się burzliwie i harmonijnie w oparciu o braterską współpracę narodów. Blisko 13-krotny wzrost produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego na przestrzeni lat 1929 — 1951 i niemoc produkcyjna krajów kapitalistycznych, wyrażająca się w dreptaniu na miejscu, przerywanym jedynie podnietą, jaką przynoszą—i to najsilniejszemu państwu kapitalistycznemu, Stanom Zjednoczonym — działania wojenne w latach 1940 — 1944, a następnie najazd na Koreę i wyścig zbrojeń — to kontrast, charakteryzujący obecną sytuację międzynarodową.

Dwa światy, dwa rynki światowe, dwa kierunki rozwoju, jeden — socjalistyczny, którego żelaznym prawem jest coraz szersze zaspakajanie wciąż rosnących potrzeb najszerszych mas pracujących. Drugi imperialistyczny, podporządkowany prawu grabieży i wojny, trapiony trudnościami zbytu, bezrobociem, kryzysami, niosący coraz większą nędzę mas.

Ogólny kryzys kapitalizmu — jak wskazuje tow. Malenkow — jest jeszcze pogłębiony przez zaostrzające się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi, które jedynie wzbogaciły się na wojnie, a pozostałymi krajami kapitalistycznymi, sprzeczności te, zwłaszcza z Wielką Brytanią, „przybierają postać jawnej walki między monopolami amerykańskimi i angielskimi o źródło ropy naftowej, kauczuku, kolorowych i rzadkich metali, siarki, wełny, o rynki zbytu dla swoich towarów".

Dalszymi przyczynami pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu są sprzeczności, jest kryzys systemu kolonialnego wywołany ruchem narodowo - wyzwoleńczym krajów kolonialnych i zależnych oraz zaostrzającą się stale sprzecznością między imperialistyczną burżuazją a klasą robotniczą. Ponadto sami imperialiści odcięli sobie dostęp do światowego rynku obozu demokratycznego przez politykę dyskryminacji gospodarczej stosowaną wobec Związku Radzieckiego, Chin, i krajów demokracji ludowej Europy i Azji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana przez tow. Malenkowa, wywołała burzę bezsilnej wściekłości w prasie imperialistycznej. Zwłaszcza obnażenie sprzeczności między krajami imperialistycznymi, sprzeczności udokumentowanych drastycznymi przykładami z Iranu, Egiptu, Tunisu i przykładami Niemiec zachodnich i Japonii zaniepokoiło wodzirejów z Waszyngtonu i Londynu. „New York Times" i londyński „Times" usiłują osłabić wrażenie, wywołane referatem tow. Malenkowa, dowodzeniem, że te wszystkie sprzeczności, których wyrazem jest stałe oskubywanie przez monopolistów amerykańskich lwa brytyjskiego, to są takie sobie „spory w rodzinie, bez bitew". Można by wnosić z tych wypowiedzi, że nigdy między krajami imperialistycznymi nie było wojen, że zawsze zachowała je współpraca, gdyby... gdyby nie historia — ta mistrzyni życia, która na przestrzeni wieków rejestruje ciąg wojen między państwami rządzonymi przez klasy posiadające.

Podporządkowując swą politykę przygotowaniom do nowej wojny, rządy te kapitalistyczne wystawiły swe kraje na łup amerykańskiego imperializmu, który „występuje nie tylko jako agresor, lecz również jako żandarm świata, usiłujący zdławić wolność wszędzie, gdzie tylko możliwe, i narzucić faszyzm. Przeciwko temu żandarmowi narasta fala nienawiści ze strony gnębionych przez niego narodów". Ona to jest jednym z bodźców, które miliony ludzi na całym świecie kierują do międzynarodowego ruchu w obronie pokoju, któremu zagraża przede wszystkim krwiożerczy, ludobójczy imperializm amerykański. „Ten pokojowy ruch— stwierdza tow. Malenkow — nie ma na celu likwidacji kapitalizmu, albowiem nie jest on socjalistycznym, lecz demokratycznym ruchem setek milionów ludzi. Obrońcy pokoju wysuwają takie zadania i propozycje, które powinny przyczyniać się do utrzymania pokoju, do zapobieżenia nowej wojny".

Kierowniczą siłą obozu pokoju jest Związek Radziecki, który na przestrzeni 35 lat swych dziejów był konsekwentnym, nieugiętym obrońcą pokoju. Polityka pokoju jest podstawą państwa socjalistycznego, w którym nie ma klas zainteresowanych w wojnie, czerpiących z niej zyski. Polityka pokoju nie wynika ze słabości lecz przeciwnie z potęgi ZSRR. „Nie boimy się — ostrzegł agresorów towarzysz Stalin w przemówieniu wygłoszonym na XVIII Zjeździe WKP(b), w przeddzień 2 wojny światowej — gróźb ze strony napastników i gotowi jesteśmy odpowiedzieć podwójnym ciosem na każdy cios podżegaczy wojennych, usiłujących pogwałcić nietykalność granic radzieckich". Prawdziwość tych słów odczuły na własnej skórze bestie hitlerowskie, gdy żołnierz radziecki zatknął zwycięski sztandar czerwony na Reichstagu „tysiącletniej Rzeszy" odczuli to Truman i Churchill, którzy liczyli, że hitlerowska machina wojenna zmiażdży kraj socjalizmu, a dziś widzą, że dzięki zwycięstwu radzieckiemu powstał w obozie imperialistycznym nowy wyłom, obejmujący trzecią część powierzchni kuli ziemskiej, dalsze 600 milionów ludzi.

„Prowadząc nieugięcie politykę pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami, — stwierdza z wysokiej trybuny XIX Zjazdu tow. Malenkow — Związek Radziecki uwzględnia jednocześnie istnienie niebezpieczeństwa nowej agresji ze strony rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Dlatego też umacnia on i będzie umacniać swą obronność".

Pokój miłujące narody we wzmożeniu sił Związku Radzieckiego i własnych widzą najwłaściwszą drogę obezwładnienia ludobójców i utrwalenia pokoju i niewzruszoną pewność ostatecznego zwycięstwa w wypadku, gdyby imperialistyczni szaleńcy poważyli się sprowokować nową wojnę światową.

Radością napawają całą postępową ludzkość cyfry wzrostu produkcji przemysłowej ZSRR, który już w ubiegłym roku podwoił produkcję w stosunku do 1940 roku, a zgodnie z dyrektywami XIX Zjazdu Partii Lenina i Stalina do nowego planu 5-letniego w dalszym ciągu rozwinie swą potęgę. Z referatu tow. Malenkowa, odsłaniającego z bezwzględną ostrością wszystkie hamulce na drodze rozwoju i wskazującego sposoby ich usunięcia uczy się postępowa ludzkość, zwłaszcza my, w krajach demokracji ludowej, jak buduje się potężny gmach komunizmu, jak pomnaża się dobrobyt materialny i podnosi poziom kulturalny wszystkich ludzi pracy. Nieogarnione są istotnie perspektywy społeczeństwa komunistycznego, społeczeństwa wysokiej kultury, w którym każdy robotnik i chłop będzie miał co najmniej średnie wykształcenie, w którym znikają sprzeczności między miastem i wsią, między pracą umysłową i fizyczną, w którym od formuły socjalistycznej „od każdego według zdolności, każdemu według pracy", przechodzi się do formuły komunistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb".

Do takiego społeczeństwa prowadzi narody radzieckie, Partia Bolszewicka, partia Lenina — Stalina, partia sławnych, zwycięskich bojów klasowych z interwentami zewnętrznymi i z ich agenturami trockistowsko-bucharinowskimi wewnątrz kraju. Referat tow. Malenkowa zwraca uwagę na nieśmiertelne prawdy Lenina — Stalina dotyczące stałego podnoszenia zwartości i siły komunistów. Samokrytyka i zwłaszcza krytyka oddolna, nieugięta dyscyplina partyjna i państwowa, właściwy dobór ludzi i kontrola wykonania, nieustająca praca ideologiczna, stałe jakościowe polepszanie składu partii, która jest monolitem — stwarza siłę zdolną urzeczywistnić wszystkie plany, poprowadzić narody radzieckie do najwyższego ustroju społecznego, do komunizmu.

Tę wspaniałą drogę oświetla ludzkości wielka nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. „Partia nasza — stwierdza tow. Malenkow — silna jest tym, że kieruje się w całej swej działalności teorią marksistowsko-leninowską. Jej polityka opiera się na naukowej znajomości praw rozwoju społecznego". Historyczną zasługą Lenina i Stalina jest twórcze rozwinięcie nauki marksistowskiej, twórcze jej stosowanie przy każdym nowym zwrocie dziejowym.

Właśnie teraz, gdy narody radzieckie budują podstawy ustroju komunistycznego opublikowana została genialna praca towarzysza Stalina: „Ekonomiczne podstawy socjalizmu w ZSRR" Praca ta uogólnia doświadczenia Związku Radzieckiego, odsłania prawo rządzące produkcją społeczną i podziałem dóbr materialnych w społeczeństwie socjalistycznym, definiuje naukowe podstawy rozwoju ekonomiki socjalistycznej, wskazuje drogę stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Historyczny XIX Zjazd WKP(b) stoi pod znakiem odkrycia przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. „Te podstawowe prawa ekonomiczne świadczą — mówi tow. Malenkow — że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek podporządkowany jest bezlitosnemu prawu osiągania maksymalnego zysku, w imię czego skazuje się ludzi na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny, to w społeczeństwie socjalistycznym cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi i jego rosnącymi nieustannie potrzebami. Na tym polega decydująca przewaga nowego, wyższego niż kapitalizm ustroju społecznego — komunizmu".

Nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina daje wszystkim partiom komunistycznym i robotniczym niezwyciężoną siłę i umiejętność torowania nowych dróg w historii, odnoszenia zwycięstw w walce z siłami wojny i wstecznictwa. Idee Lenina — Stalina, wcielane w życie w Związku Radzieckim pod genialnym kierownictwem wielkiego Stalina: „oświetlają jasnym światłem rewolucyjnej teorii zadania i perspektywy walki mas ludowych wszystkich krajów przeciwko imperializmowi, o pokój, demokrację i socjalizm".

Również nasza partia uczy się na wspaniałych wzorach partii Lenina — Stalina jak walczyć i zwyciężać, jak prowadzić naród naprzód, do socjalizmu wraz z całą postępową ludzkością. Naród polski czci XIX Zjazd WKP(b) zobowiązaniami produkcyjnymi, których realizacja przyśpiesza zbudowanie socjalizmu, i wsłuchuje się z napięciem w głos, który rozlega się dziś z Moskwy.

Oczy całej ludzkości skierowane są na odbywający się XIX Zjazd partii Lenina — Stalina.

Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej

wygłoszony przez P. G. Moskatowa na XIX Zjeździe WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: P. G. Moskatow wygłosił na XIX Zjeździe WKP(b) referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b). Mówca oświadczył m. in.:

W okresie sprawozdawczym Komitet Centralny Partii poczynił kroki, zmierzające do dalszego podniesienia finansowej dyscypliny i sprawozdawczości w organizacjach partyjnych, dokonał całkowitej centralizacji budżetu partyjnego, obejmującej wszystkie fundusze organów partyjnych.

W związku ze wzrostem liczebnego składu partii, rozszerzeniem sieci organów partyjnych i wzmożeniem ich działalności wydawniczej, zwiększył się również znacznie zakres pracy finansowo-budżetowej. W 1951 roku dochodowa część budżetu partii wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem 2,6 raza. Podobnie jak dawniej dochodową część budżetu stanowią głównie składki członkowskie i wpływy, jakie przynoszą wydawnictwa organów partyjnych, przy czym fundusze wpływające w postaci składek członkowskich znacznie przewyższają inne dochodowe pozycje budżetu.

Drugim ważnym źródłem dochodów budżetowych partii są wpływy z dochodów wydawnictw organów partyjnych. W 1952 roku wpływy te wzrosły w porównaniu z 1940 rokiem blisko sześciokrotnie i wynoszą w obecnej chwili 12 proc. całej dochodowej części budżetu.

Zadanie organów partyjnych polega na tym, ażeby również na przyszłość rozwijać jak najbardziej działalność wydawniczą i usprawniać pracę organizacji wydawniczych.

Druga część referatu Centralnej Komisji Rewizyjnej stanowi sprawozdanie o rozchodowej części budżetu, o środkach zapewnienia dyscypliny budżetowej i o środkach dalszego polepszenia stanu gospodarki finansowej w organach partyjnych.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na dwie szczególne cechy charakteryzujące rozchodową część budżetu. Po pierwsze — główną rozchodową pozycją budżetu jest zaspakajanie potrzeb terenowych organizacji partyjnych. Odsetek funduszów przeznaczonych na ten cel zwiększa się z każdym rokiem. Wystarczy powiedzieć, że w 1952 roku fundusze przeznaczone na potrzeby terenowych organizacji partyjnych wynoszą 91 procent całości wydatków budżetowych partii. Należy przy tym mieć na uwadze, że również pozostałe 9 procent budżetu, stanowiące wydatki centralnych instancji partii, obracane są w znacznej mierze na szkolenie i przeszkolenie kierowniczych kadr organizacji obwodowych, krajowych i republikańskich.

Po drugie — znaczne środki budżetowe przeznaczone są na szkolenie polityczne komunistów, na rozszerzenie propagandy idei marksizmu-leninizmu, np. w 1952 r. wydatki na te cele wynoszą około 20 procent całego budżetu partii.

Ze środków budżetowych partii utrzymywane są następujące uczelnie: przy KC WKP(b) — Akademia Nauk Społecznych; Wyższa Szkoła Partyjna; roczne kursy przeszkolenia pierwszych sekretarzy komitetów obwodowych i komitetów krajowych WKP(b) oraz KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, przewodniczących Obwodowych i Krajowych Komitetów Wykonawczych i przewodniczących Rad Ministrów Republik Związkowych i Autonomicznych; kursy leninowskie z dwuletnim okresem nauki; Wydział Korespondencyjny Wyższej Szkoły Partyjnej; roczne kursy kierowniczych pracowników partyjnych i radzieckich; sześciomiesięczne kursy przeszkolenia sekretarzy miejskich i rejonowych komitetów partii; przy Komitetach Obwodowych, przy Komitetach Krajowych i KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych — dwuletnie szkoły partyjne, dziewięciomiesięczne kursy przeszkolenia pracowników partyjnych i radzieckich, a przy KC KP(b) Ukrainy i przy KC KP(b) Gruzji — republikańskie trzyletnie szkoły partyjne. W wymienionych uczelniach pobiera naukę ogółem ponad 35.000 osób. Na rozmaitych kursach zorganizowanych w ciągu ostatnich pięciu lat przeszkolono przeszło 400.000 propagandystów naszej partii.

Z finansowego budżetu partii wydawane są corocznie znaczne sumy na uzupełnienie stanu bibliotek miejskich i rejonowych komitetów partii.

Poważne kroki poczynił Komitet Centralny w okresie sprawozdawczym w dziedzinie rozszerzenia bazy materialno-technicznej wydawnictw organów partyjnych. Przebudowa drukarń i nabycie niezbędnych urządzeń poligraficznych umożliwiło naszym wydawnictwom partyjnym rozszerzenie pracy i znaczne zwiększenie nakładu dzienników i czasopism. Jako przykład można podać dzienniki „Prawda" i „Komsomolskaja Prawda", które w porównaniu z 1939 rokiem zwiększyły nakład prawie dwukrotnie. W tym samym okresie jednorazowy nakład 18 czasopism drukowanych przez wydawnictwo „Prawda" zwiększył się poltorakrotnie.

Sprawdzając pracę aparatu partyjnego w dziedzinie szybkości i prawidłowości biegu spraw, Centralna Komisja Rewizyjna stwierdziła, że w okresie sprawozdawczym nastąpiło dalsze wzmocnienie aparatu partyjnego, podniósł się poziom polityczny i kulturalny kadr partyjnych i że wzrosło poczucie odpowiedzialności za wykonanie powierzonych spraw.

W zakończeniu swego przemówienia Moskatow oświadczył:

Towarzysze! Komitet Centralny Partii i sekretarze KC otrzymują liczne listy, wnioski i podania od robotników, kołchoźników, specjalistów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, uczonych, nauczycieli, lekarzy, oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej, inwalidów pracy i inwalidów wojennych, studentów różnych uczelni, w najrozmaitszych sprawach, mających częstokroć znaczenie państwowe i społeczne. Ludzie radzieccy, którzy gorąco pragną pomóc naszej partii i państwu w realizacji tych lub innych przedsięwzięć, w usunięciu pewnych faktów wypaczeń w pracy poszczególnych ogniw aparatu partyjnego i państwowego oraz organizacji gospodarczych i innych, — zwracają się do Komitetu Centralnego WKP(b) wiedząc, że ich prośby i wnioski będą przez KC uważnie rozpatrzone.

Centralna Komisja Rewizyjna komunikuje Zjazdowi, że wszystkie listy wpływające do KC WKP(b) są skrupulatnie rozpatrywane przez kierowniczych pracowników aparatu KC. W celu sprawdzenia treści wielu listów i oświadczeń, wyjeżdżają w teren odpowiedzialni pracownicy KC. Niektóre oświadczenia były tematem dyskusji w Komitecie Centralnym. Oprócz tego aparat KC WKP(b) poczynił kroki, które umożliwiły wzmożenie kontroli nad nadaniem listom odpowiedniego biegu i ich rozpatrzeniem, jak również usprawnienie ewidencji całej korespondencji, co umożliwia szybkie udzielanie wszelkich informacji w sprawie dokumentów, które wpływają do Komitetu Centralnego Partii. Poważną pracę prowadzą także terenowe organizacje partyjne w związku z listami, oświadczeniami i zażaleniami napływającymi od ludzi pracy. Niestety, nie wszystkie jednak terenowe organa partyjne rozpatrują w należyty sposób wpływające listy i zażalenia. Są jeszcze wypadki, gdy nadchodzące listy przesyła się do tych lub innych organizacji i nie sprawdza, jak zostały załatwione.

Organizacje partyjne powinny usunąć niedociągnięcia w rozpatrywaniu listów i oświadczeń ludzi pracy, kierując się licznymi wskazaniami naszej partii, towarzysza Stalina o konieczności wnikliwego rozpatrywania listów ludzi pracy, listów członków i kandydatów partii, którzy mają prawo zwracania się z każdą sprawą i z każdym oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do Komitetu Centralnego Partii włącznie.

Towarzysze! Przed Partią Komunistyczną i narodem radzieckim stoją nowe historyczne zadania na miarę światową — zadania dalszego urzeczywistniania wielkich idei Lenina — Stalina.

Pod przewodem towarzysza Stalina partia nasza prowadzi naród radziecki szeroką i niezawodną drogą do komunizmu. (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Dyskusja nad referatami sprawozdawczymi Komitetu Centralnego WKP(b)

G. M. Malenkowa i Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b) P. G. Moskatowa

Podajemy niektóre głosy w dyskusji nad referatami KC WKP(b) — G. M. Malenkowa i Centr. Komisji Rewizyjnej WKP(b) — P. G. Moskatowa:

TOW. GRYSZIN
(Moskwa)

Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego — oświadczył Gryszin uzbraja partię i naród radziecki we wspaniały program walki o dalszy wzrost potęgi państwa radzieckiego, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Historyczne na miarę światową zwycięstwa, z którymi przyszła partia na XIX Zjazd, napawają serca wszystkich ludzi pracy dumą z naszej partii komunistycznej i pragnieniem kroczenia wciąż naprzód, pokonywania wszelkich trudności, walki o dalszy rozkwit ojczyzny socjalistycznej, o nowe zwycięstwa wielkiej sprawy Lenina — Stalina.

Mówca stwierdza, że tow. Malenkow wskazał zupełnie słusznie, iż moskiewska organizacja partyjna poświęca zbyt mało uwagi pracy ideologicznej. Organizacja moskiewska uwzględnia to i podejmie kroki w celu podniesienia poziomu pracy ideologicznej.

W zakończeniu Gryszin oświadczył wśród oklasków uczestników Zjazdu:

— Moskiewska organizacja partyjna była, jest i będzie zawsze przodującym oddziałem naszej okrytej chwałą Partii Komunistycznej, trwałą ostoją Komitetu Centralnego Partii. Zewrze ona jeszcze ściślej swe szeregi wokół naszego wielkiego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina!

TOW. PATOLICZEW
(Białoruska SRR)

Tylko dzięki ustrojowi radzieckiemu, dzięki trosce Komitetu Centralnego WKP(b), rządu związkowego i osobistej trosce towarzysza Stalina, — powiedział m. in. Patoliczew — Białoruś w krótkim okresie odbudowała po wojnie swą gospodarkę i wkroczyła na drogę potężnego rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury. Szybkie odrodzenie gospodarki Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — to triumf leninowsko - stalinowskiej polityki narodowej, to wymowny przykład słusznego rozstrzygnięcia kwestii narodowej i zagadnienia współpracy narodów w wielonarodowym państwie.

TOW. MIELNIKOW
(Ukraińska SRR)

L. Mielnikow (Ukraina) stwierdził, że okres między XVIII a XIX Zjazdem przejdzie do historii narodu radzieckiego jako okres wspaniałego triumfu idei marksistowsko - leninowskich oraz polityki partii komunistycznej, która jest ostoją ustroju radzieckiego.

Rozwijając pomyślnie swą gospodarkę i kulturę, naród ukraiński wnosi cenny wkład w dzieło budowy komunizmu. W roku 1951 globalna produkcja przemysłu przekroczyła poziom przedwojenny o 35,2 procent. Utworzono szereg nowych gałęzi przemysłu, uruchomiono produkcję maszyn i mechanizmów, których dotychczas nie produkowano. W szybkim tempie dokonuje się uprzemysłowienie zachodnich okręgów Republiki.

Wzrasta nieustannie dobrobyt materialny ludzi pracy. W ciągu ostatnich lat wydano na oświatę, ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne przeszło 72 miliardy rubli. Zakończono odbudowę wielu miast i zbudowano nowe wsie.

Mielnikow zapewnił Zjazd, że ukraińska organizacja partyjna zewrze jeszcze ściślej swe szeregi wokół leninowsko - stalinowskiego Komitetu Centralnego, że usunie niedociągnięcia i błędy w swej pracy i porwie naród ukraiński do walki o dalsze pomyślne wykonanie stalinowskiego programu budowy komunizmu.

TOW. SNIECZKUS
(Litewska SRR)

Związek Radziecki — oświadczył Snieczkus — jest gwiazdą przewodnią całej postępowej ludzkości, symbolem wolności i szczęścia ludzi pracy, ostoją pokoju, demokracji i socjalizmu. W jego zwycięstwach tkwi niepokonana siła nieśmiertelnych idei marksizmu - leninizmu, siła stalinowskiego kierownictwa.

Snieczkus mówi o olbrzymich osiągnięciach narodu litewskiego po jego przystąpieniu do rodziny bratnich narodów Związku Radzieckiego. Naród litewski, którego prawa były deptane w ustroju burżuazyjnym przez amerykańsko - angielskich imperialistów i burżuazyjnych nacjonalistów litewskich, jest dziś szczęśliwy i dumny, że bierze udział w rodzinie narodów ZSRR jako równy wśród równych w budowie społeczeństwa komunistycznego.

Imperialista Eisenhower — stwierdza Snieczkus — na próżno szczeka na naród litewski w nadziei, że ujarzmi Litwę. Nikt nie zdoła zepchnąć radzieckiego narodu litewskiego z drogi, jaką kroczy.

Mówca przytoczył liczne wymowne przykłady rozkwitu gospodarki i kultury Radzieckiej Litwy. W Republice, która w ustroju burżuazyjnym była półkolonią amerykańsko - angielskiego imperializmu, jego surowcowym dodatkiem, dziś wspaniale rozwija się przemysł. Od roku 1940 ilość robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 250 procent. Minęły bezpowrotne czasy, gdy żyjący w nędzy chłop litewski musiał emigrować za ocean, gdzie stawał się niewolnikiem plantatora brazylijskiego i argentyńskiego obszarnika. Ustrój kołchozowy otworzył wspaniałe perspektywy dla rozwoju gospodarki rolnej. Litwa burżuazyjna miała zaledwie cztery wyższe uczelnie, które kończyło około 100 specjalistów rocznie. Obecnie Republika Litewska ma 14 wyższych uczelni, które kończy corocznie około 2 tysięcy ludzi.

TOW. KALNBERZIN
(Łotewska SRR)

Delegat Kalnberzin (Łotewska SRR) podkreśla w swym przemówieniu, że G. Malenkow w referacie sprawozdawczym o pracy KC WKP(b) ściśle i dobitnie podsumował zwycięstwa i zdobycze, osiągnięte w minionym okresie przez naród radziecki pod kierownictwem okrytej chwałą Partii Komunistycznej oraz jej wodza i nauczyciela, Józefa Stalina.

W bratniej rodzinie narodów wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa komunistycznego osiągnął również naród Łotwy Radzieckiej. Przemysł Republiki przekroczył 3-krotnie poziom przedwojenny, przy czym produkcja przemysłu budowy maszyn i przemysłu obróbki metali wzrosła kilkakrotnie. Chłopstwo Łotwy wkroczyło raz na zawsze na drogę gospodarki kołchozowej. Państwo wyposażyło rolnictwo w pierwszorzędną technikę.

Dzięki pomocy wielkiego narodu rosyjskiego — mówi Kalnberzin — masy pracujące Łotwy zdobyły wolność. Cała rodzina bratnich narodów radzieckich udziela narodowi łotewskiemu nieocenionej pomocy w budowie nowego życia.

Mówca podkreśla w zakończeniu, że organizacja partyjna Łotwy będzie nadal wiernym i oddanym oddziałem wielkiej partii Lenina — Stalina, gotowym do wypełnienia wszystkich zadań postawionych przed nią w walce o zbudowanie komunizmu w ZSRR.

TOW. GRISZIN
(Stalingrad)

Ani jedno państwo na świecie — mówi delegat Griszin (Stalingrad) — nie zdołałoby wytrzymać tak ciężkiej próby, jaką była minionа wojna.

Nasze państwo socjalistyczne wytrzymało z honorem tę próbę i w krótkim czasie osiągnęło dalszy potężny rozwój ekonomiki i kultury. Sukcesy te świadczą jak najdobitniej o zaletach ustroju socjalistycznego i o jego wyższości nad ustrojem kapitalistycznym.

Mówca opowiada o ogromnej pracy nad odbudową zniszczonej gospodarki Stalingradu, o zwiększonej w porównaniu z poziomem przedwojennym produkcji traktorów, stali, wyrobów walcowanych, statków.

Znaczną część swego przemówienia poświęca Griszin zagadnieniom związanym z gigantycznymi pracami w dziedzinie przeobrażenia przyrody. Stwierdza on, że ziściły się odwieczne marzenia narodu o połączeniu Wołgi z Donem. Szybko posuwa się naprzód budowa Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej i Kanału Wołga-Ural. Griszin wyraża pogląd, że praca przygotowawcza dla pełnego wykorzystania ogromnych możliwości ekonomicznych, powstających dzięki budowlom komunizmu, prowadzona jest w niedostatecznym stopniu. Uważa on, że ministerstwa, instytucje naukowe, Państwowa Komisja Planowania powinny zawczasu przystąpić do opracowania wszechstronnego, kompleksowego planu rozwoju ekonomiki południowo - wschodniej części kraju.

TOW. MGELADZE
(Gruzińska SRR)

Delegat Mgeladze (Gruzińska SRR), mówiąc o wspaniałym budownictwie, jakie rozwinęło się w Związku Radzieckim, podkreśla, iż żaden kraj kapitalistyczny, nie wyłączając Ameryki, nie może się zdobyć na tak gigantyczne przedsięwzięcie, jak wielkie stalinowskie budowle komunizmu. Jedynie ustrój radziecki może zdobyć się na dzieła, o których marzyła ludzkość przez wiele wieków.

Lata po XVIII Zjeździe Partii — mówi Mgeladze — były latami nowych świetnych zwycięstw prowadzonej przez partię leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej. Wzmocniła się jeszcze bardziej i scementowała leninowsko - stalinowska przyjaźń narodów Związku Radzieckiego. Również radziecka Gruzja, która była w przeszłości jedną z ujarzmionych kolonii carskich, stała się teraz krajem hutnictwa i przemysłu samochodowego. Mangan, stal, wyroby walcowane, węgiel, obrabiarki, maszyny, wyroby przemysłu spożywczego, przemysłu lekkiego, materiały budowlane — wszystko to daje Gruzja Związkowi Radzieckiemu. Gruzja jest dzisiaj krajem przemysłowym, rozporządzającym również rolnictwem na wysokim poziomie rozwoju. W najbliższych latach Gruzja zaopatrzy obficie ludzi radzieckich w smaczne, soczyste owoce o wielkiej zawartości witamin. W 1957 r. Gruzja powinna ostatecznie rozwiązać problem zbożowy i stać się samowystarczalna.

TOW. FADIEJEW
(Moskwa)

Delegat Fadiejew (Moskwa) poświęca swe przemówienie literaturze radzieckiej. Partia — mówi Fadiejew — natchnęła naszą literaturę najbardziej przodującymi ideami epoki, wielkimi ideami komunizmu. Skupiła ona uwagę sztuki na człowieku radzieckim, budującym nowe społeczeństwo.

Fadiejew podkreśla ogromne znaczenie znanych uchwał Komitetu Centralnego w sprawach ideologicznych dla podniesienia ideologicznego i artystycznego poziomu literatury radzieckiej. Wytyczne udzielone przez partię pomogły do zadania druzgocącego ciosu przejawom kosmopolityzmu i płaszczenia się przed współczesną pseudo kulturą burżuazyjną, jakie miały miejsce wśród pewnej części naszej inteligencji. Wytyczne te umożliwiły zadanie ciosu rozmaitym przejawom nacjonalizmu burżuazyjnego, bezideowego ślizgania się po powierzchni życia.

Fadiejew podkreśla głęboką słuszność uwagi G. M. Malenkowa w referacie sprawozdawczym, że w pokazywaniu tego co nowe, co przodujące, literatura radziecka bynajmniej nie zawsze odsłania nieustraszenie wiernie sprzeczności i trudności, które ZSRR napotyka w swym marszu naprzód.

Wśród długotrwałych oklasków całej sali Fadiejew kończy swe przemówienie słowami:

— Jesteśmy wdzięczni Stalinowi za pomoc i naukę i zapewniamy go, że wszystkie nasze siły duchowe poświęcimy sprawie stworzenia literatury nowego komunistycznego świata, literatury, która byłaby gwiazdą przewodnią dla naszych wolnych narodów i dla wszystkich narodów kuli ziemskiej.

TOW. MURATOW
(Tatarska ASRR)

Delegat Muratow (Tatarska ASRR) nakreślił plastyczny obraz rozkwitu gospodarki narodowej Tatarskiej ASRR. W Republice rozwija się przemysł naftowy. Na XVII Zjeździe Partii Komunistycznej — przypomina mówca — towarzysz Stalin mówił o stworzeniu drugiego Baku na wschodnich obszarach kraju. Słowa wielkiego wodza stały się rzeczywistością. Ukryte w głębi ziemi zasoby ropy naftowej służą dzisiaj budowie komunizmu.

Organizacja partyjna Tatarskiej ASRR uważa za swoje niezmiernie doniosłe zadanie realizację wszystkich przedsięwzięć związanych z dalszym rozwojem wydobycia ropy naftowej.

Na zakończenie Muratow, mówiąc o ogromnym znaczeniu nowej pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", oświadczył:

— Na wszystkich etapach walki o wolność i szczęście narodu, o niezawisłość i rozkwit Kraju Rad, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego partia nasza osiągała sukcesy dlatego właśnie, że wszędzie i zawsze szła nieugięcie za wskazaniami swego wielkiego nauczyciela, towarzysza Stalina; nie ulega wątpliwości, że partia uzbrojona w nowy oręż ideologiczny wykona z honorem nowy plan pięcioletni.

TOW. RAZZAKOW
(Kirgiska SRR)

Razzakow mówi o ogromnych sukcesach osiągniętych przez wszystkie republiki narodowościowe, wszystkie narody socjalistyczne. Dzięki niewzruszonej przyjaźni narodów radzieckich, dzięki nieugiętej realizacji leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, naród kirgiski doszedł do niebywałego rozkwitu. Dokonał on rewolucyjnego skoku od ustroju feudalnego do socjalizmu, omijając kapitalistyczne stadium rozwoju. Mówca przytacza fakty świadczące wymownie o wielkich osiągnięciach we wszystkich dziedzinach kirgiskiej gospodarki narodowej, kultury, nauki i sztuki. Radziecka Kirgizja — stwierdza on — rozwinie się jeszcze bardziej podczas nowej 5-latki!

TOW. GAFUROW
(Tadżycka SRR)

Partia dokonała ogromnej pracy w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących. Idee marksizmu - leninizmu opanowały świadomość ludzi radzieckich, wyzwoliły w nich wielką energię w walce o komunizm. Uchwały KC WKP(b) i wskazania towarzysza Stalina podniosły poziom całej ideologicznej pracy partii, zadały druzgocący cios nacjonalizmowi, kosmopolityzmowi i innym przejawom wrogiej ideologii. Twórcze dyskusje nad zagadnieniami filozofii, biologii, językoznawstwa, ekonomii politycznej wywarły ogromny wpływ na rozwój nauki radzieckiej. Wielkim wydarzeniem w życiu partii i narodu było opublikowanie w tych dniach pracy towarzysza Stalina „ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Mówiąc o ogromnej roli literatury, Gafurow oświadczył, że bohaterskie czyny ludzi radzieckich wciąż jeszcze nie znajdują w literaturze godnego odzwierciedlenia. Dotychczas mało ukazało się dzieł, poświęconych najdonioślejszym problemom współczesnej epoki. Podobna sytuacja istnieje w filmie radzieckim. Pracownicy sztuki i filmu toczą niekończące się spory z pisarzami o to, kto z nich ponosi większą winę za ten stan rzeczy. Gdyby poświęcić pracy twórczej czas marnowany na te spory, można byłoby mieć wiele dobrych widowisk w teatrach i wiele dobrych filmów na ekranach.

Delegacje 44 partii komunistycznych i robotniczych na XIX Zjeździe WKP(b)

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Prawda" z dnia 8 bm. podaje: Na XIX Zjeździe WKP(b) obecne są, w charakterze gości, delegacje 44 bratnich partii komunistycznych i robotniczych:

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza: tow. tow. B. Bierut, F. Mazur, E. Ochab;

Komunistyczna Partia Czechosłowacji: tow. tow. K Gottwald, A. Zapotocky, V. Siroky;

Komunistyczna Partia Chin: tow. tow. Liu Szao-tsi, Zao Su-szi, Czen I, Wan Cza-sian, Liu Czan-zen, Li Fu-czun;

Komunistyczna Partia Francji: tow. tow. M. Thorez, A. Lecoeur, R. Guyot, J. Vermeersch, J. Cogniot, R. Garaudy;

Komunistyczna Partia Włoch: tow. tow. L. Longo, R. Grieco, R. Montagnana, B. Ingrac, E. Bonazzi, P. Robotti;

Węgierska Partia Pracujących: tow. tow. M. Rakosi, E. Geroe, I. Hidas;

Rumuńska Partia Robotnicza: tow. tow. G. Gheorghiu-Dej, I. Kiszyniewski, A. Moghioros;

Bułgarska Partia Komunistyczna: tow. tow. W. Czerwenkow, G. Czankow, T. Żiwkow, S. Dyłbokow, P. Papazow;

Albańska Partia Pracy: tow. tow. E. Hodża, R. Marko, F. Paczrami;

Komunistyczna Partia Hiszpanii: tow. tow. D. Ibarruri, S. Carrillo, V. Uribe;

Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii: tow. tow. H. Pollitt, D. Golan;

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności: tow. tow. W. Pieck, O. Grotewohl, W. Ulbricht, E. Schmidt, E. Honecker, E. Wirth, E. Grossman;

Koreańska Partia Pracy: tow. tow. Pak Den-ai, Pak En-bin, Pia Czer, Kim Ir, Pak Kym-czer;

Komunistyczna Partia Finlandii: tow. tow. W. Pessi, A. Aaltonen, I. Lechtinen, M. Riuemia, A. Chautala;

Komunistyczna Partia Niemiec: tow. tow. M. Reimann, F. Heittner, G. Fink, H. Zellner;

Komunistyczna Partia Austrii: tow. tow. I. Koplenig, F. Fuernberg, F. Heider;

Mongolska Partia Ludowo - Rewolucyjna: tow. tow. D. Demba, Z. Dagwa;

Komunistyczna Partia Indii: tow. A. K. Gopalan;

Komunistyczna Partia Szwecji: tow. tow. H. Hagberg, E. Karlson;

Komunistyczna Partia Norwegii: tow. tow. E. Loevlien, I. Strand-Johansen;

Komunistyczna Partia Danii: tow. tow. A. Larsen, A. Jensen;

Islandzka Socjalistyczna Partia Jedności: tow. tow. B. Barnasson, A. Sigurson, H. Jacobson;

Komunistyczna Partia Holandii: tow. tow. G. Vagenaar, P. De Groot;

Komunistyczna Partia Belgii: tow. tow. E. Lalmand, J. Gliniere, E. Poncelet;

Komunistyczna Partia Grecji: tow. tow. N. Zachariadis, W. Bardzotas;

Komunistyczna Partia Luksemburga: tow. D. Urbani;

Komunistyczna Partia Australii: tow. L. Sharkey;

Komunistyczna Partia Argentyny: tow. V. Codovilla;

Robotnicza Partia Postępowa Kanady: tow. M. Leslie;

Komunistyczna Partia Izraela: tow. tow. S. Mikunis, T. Tubi;

Komunistyczna Partia Turcji: tow. tow. M. Bilen, A. Eren;

Komunistyczna Partia Urugwaju: tow. R. Arismendi;

Ludowo - Socjalistyczna (Komunistyczna) Partia Kuby: tow. tow. B. Roca, A. Escalante;

Ludowa Partia Iranu: tow. tow. R. Radmanesz, E. Tabari, M. Bograti, A. Kosemi, G. H. Frutan;

Komunistyczna Partia Wenezueli: tow. F. Bolanos;

Szwajcarska Partia Pracy: tow. tow. E. Voog, J. Vincent, M. Bodenmann;

Komunistyczna Partia Meksyku: tow. tow. D. Ensina, M. Terrasas;

Komunistyczna Partia Syrii i Libanu: tow. H. Bachdasz;

Komunistyczna Partia Chile: tow. L. Vergara;

Komunistyczna Partia Algeru: tow. tow. L. Buchali, R. Dali-bej;

Komunistyczna Partia Wolnego Obszaru Triestu: tow. B. Tominiec;

dwóch przedstawicieli KC Komunistycznej Partii Brazylii;

przedstawiciele Komunistycznej Partii Indonezji i inne.

Potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 Z GÓRĄ 10-KROTNY WZROST PRODUKCJI

Z programu wyborczego Frontu Narodowego

Wspólna dola — wspólne osiągnięcia wiążą najmocniej

Dni głodu w ojcowskiej chałupie, dni tułaczki za chlebem,

dni wędrówki od kułaka do kułaka, od dworu do dworu, od kapitalisty do kapitalisty z prośbą o pracę.

dni wyczekiwań w kolejkach bezrobotnych,

dni, w których nie było co włożyć do garnka, żeby nakarmić dzieci i męża,

składały się przez pół wieku na życiorys Anny Wyłupek — robotnicy z Zakładów Metalowo-Elektrycznych w Lublinie. Obraz tych dni wrócił przed oczy zebranych jak widmo złej przeszłości, na spotkaniu kobiet lubelskich z kandydatami na posłów do Sejmu. Przemówił do nich z podwójną siłą, bo słowa padały z ust 55-letniej kobiety o bielejących już włosach.

— W złą godzinę dał się namówić mój ojciec i sprzedał 6 morgów ziemi. Zostało sześcioro dzieci, które poszły na poniewierkę. Żadne z nas nie było ani jednego dnia w szkole. Brata mojego, za to, że upominał się o zapłatę dla ludzi nie przyjęto do pracy w żadnym majątku. Głód, nędzę, gruźlicę i łzy miałyśmy dawniej.

Dziś nasi mężowie nie stoją przed magistratem w kolejkach bezrobotnych, jak wtedy, a nasze dzieci nie czekają głodne w domu, matki nie załamują rąk nad ich nędzą. Dziś my kobiety i nasze dzieci mamy opiekę. Otworzyło się przed nami życie. Nasze dzieci uczą się w przedszkolach i szkołach. Mamy równe prawa do pracy i płacy z mężczyznami. Doczekałyśmy się czasów, w których jesteśmy pełnowartościowymi obywatelami Państwa.

Anna Wyłupek, córka chłopa, kobieta żyjąca w poniewierce jakby urodziła się po raz drugi w pięćdziesiątym roku życia.

— Pracuję w dziale elektrycznym. Po roku pracy potrafię przewijać silniki. A czy dawniej ktokolwiek pomyślał, że kobieta może to robić? Jeśliby nawet chciała, nie dopuściliby jej do takiej pracy. To, że tysiące kobiet znalazły się na stanowiskach wykwalifikowanych specjalistów zawdzięczamy nowemu ustrojowi, naszemu nauczycielowi, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, wielkiemu Stalinowi — ludziom radzieckim, którzy nie żałowali krwi swej, żeby nas uwolnić od najeźdźcy. Przed nami tylko jedna droga— wspólnie walczyć z kobietami całego świata o utrwalenie tych praw, które mamy, o pokój, o pracę i szczęście naszych dzieci.

Losy Anny Wyłupek nie odbiegły daleko od życia kandydatek na posłów do Sejmu: sekretarza KW PZPR tow. Olgi Żebruń i przedowincy pracy z LWTP Karoliny Burzak. Obydwie cierpiały w młodości taką samą nędzę. I to oraz praca dla Polski Ludowej wiąże najsilniej kobiety lubelskie z ich przyszłymi przedstawicielkami w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

To, o czym mówiły młode robotnice było przedstawieniem ponurych obrazów z młodości Anny Wyłupek.

— Dzięki Polsce Ludowej mogę pracować. Jestem spokojna, że nie grozi mi bezrobocie, nie martwię się o przyszłość swego dziecka, — mówiła młoda robotnica z Fabryki Wag, Kaczyńska. — Po śmierci męża, nie wyobrażałam sobie, że będę mogła wychować moje dziecko i nie przypuszczałam, że mogę stanąć do pracy w fabryce. A tymczasem już po ośmiu miesiącach wywiązywałam się dobrze z moich zadań. Otrzymałam awans społeczny, dziś pracuję jako wykwalifikowany monter wagowy i godzę doskonale zajęcia zawodowe z domowymi. Wychowuję dziecko, pracuję społecznie. Wierzę, że nasze przedstawicielki w Sejmie postarają się o utrwalenie naszych osiągnięć.

Druga pracownica z Fabryki Wag, ZMP-ówka, Zofia Cimek opowiadała: — Nigdy nie marzyłam, że znajdę się na takim stanowisku, które nie zawsze zdobywa mężczyzna. Ja, prosta robotnica, dostałam się na kontrolera produkcji. Pamiętam dobrze słowa przysięgi składanej na Zlocie Młodych Budowniczych Polski Ludowej. „My młodzież wykonamy nasze zadania w Planie Sześcioletnim".

Młoda robotnica z Wytwórni Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, 19-letnia wdowa Janina Czopek wyznała: — Nigdy nie myślałam, że potrafię zapracować na swoje dziecko. A tymczasem zostałam robotnicą przy montażu, a teraz pracuję przy kontroli technicznej.

Gdyby nie było Polski Ludowej, brakło by mi na pewno kawałka chleba, tak jak go brakło kiedyś mojej matce. Dlatego w imieniu kobiet z Poniatowej wzywam wszystkie kobiety z całego kraju: Stawajcie do produkcyjnej pracy i walczcie o pokój, pomnażając osiągnięcia gospodarcze naszego Państwa.

Do tego głosu młodych, pełnego zapału i wiary, dołączyła się matka dwóch synów ze spółdzielni pracy „Renoma" — ob. Pawlak.

— Straciłam męża i jednego syna w czasie wojny. Zostało mi dwóch synów. Jeden z nich będzie lekarzem a drugi inżynierem. Jestem dumna z tego, że mogłam ich wychować. Czy ja prosta robotnica mogłabym o czymś podobnym nawet marzyć przed wojną?

Kierowniczka spółdzielni pracy „Wygoda", ob. Tomankowa przekazując zebranym pozdrowienie od kobiet ze swego zakładu pracy dodała: „Wiele kobiet rozpoczęło życie dopiero w wieku lat pięćdziesięciu albo i więcej zdobywając nowy zawód, rozpoczynając pracę zarobkową".

To ma swój specjalny wyraz. Kobieta, która poniewierała się dziesiątki lat w różnych warunkach życiowych, która stała w kolejkach bezrobotnych i nie miała co włożyć do garnka, żeby nakarmić rodzinę, wysoko ceni to, co dała jej Polska Ludowa. Kobieta - szewc, kobieta-kamasznik z mojej spółdzielni pracy czuje się silna w społeczeństwie, ponieważ znalazła w nim swoje miejsce. Pracuje u nas dwieście osób, w tym 90% kobiet, które nauczyły się zawodu niedawno. Mogą pracować, a ich dzieci znajdują opiekę w żłobkach i przedszkolach. Wierzymy, że nasze kandydatki na posłów przyczynią się do rozbudowy żłobków i przedszkoli, żeby żadna matka idąc do pracy nie niepokoiła się o swoje dzieci".

Wspólna dola, kiedyś ciężka i zła, dziś jasna i coraz lepsza, wypełniona pracą, dająca zadowolenie kobiecie, zachęciła uczestniczki tego zebrania do zabierania głosu. Przemawiały robotnice, gospodynie domowe, przedstawicielki rad kobiecych, poruszając mnóstwo spraw nurtujących każdą kobietę od lat. Wiele z nich nie ważyło się przed tym mówić publicznie. Tuż przed zamknięciem dyskusji podniosła się jeszcze jedna domagając się głosu — Zofia Pawlina, członek spółdzielni produkcyjnej w Działyniu, (pow. radzyński).

— Niech nie zabraknie tutaj głosu kobiety wiejskiej — powiedziała. — Pragnę wam oznajmić, że zdajemy sobie sprawę z tego, jakie zmiany zaszły w naszym życiu że zepchnięte dawniej po prostu do roli zwierzęcia roboczego, obecnie stałyśmy się ludźmi korzystającymi z praw na równi z innymi. Pamiętamy o naszych obowiązkach i dlatego zapewniam was, że zrobimy wszystko, żeby lepiej zaopatrzyć miasto w produkty rolne, żeby kobiety matki i robotnice nie potrzebowały wyczekiwać w kolejkach.

Jeśli człowiek, który długo milczał, mówi — to znak, że kieruje się głębokim zaufaniem, że łączą go z kimś wspólne, bardzo bliskie sercu sprawy. Dyskusja na zebraniu kobiet lubelskich z kandydatkami na posłów, była najlepszym dowodem tego zaufania. Zebranie zakończyły oklaskiwane entuzjastycznie występy zespołu artystycznego Teatru Młodego Widza pod kierownictwem znanej reżyserki Wandy Kaniorowej.

(rz)

Dla nas nie ma »pytań drażliwych«

Każdej jesieni wcześnie zazwyczaj noc zapada na wsi. O 9-tej, a najpóźniej już o 10-tej gasną ostatnie światła w chłopskich zagrodach. Na drodze panuje cisza i spokój. W tym roku jest nieco inaczej. Choć zmrok już dawno zapadł, choć zrobiono już wszystko przy obejściu, wciąż jeszcze jarzą się światła w chłopskich zagrodach, a na szosie i dróżkach wciąż panuje ruch. Płoną światła w siedzibie Komitetu Frontu Narodowego, w salach szkolnych, w świetlicach Samopomocy. Do późnego wieczora grupy agitatorów odwiedzają sąsiedzkie zagrody.

Jak Polska długa i szeroka, idziemy z żywym, gorącym słowem do każdego mieszkania, do każdej chaty, do każdego człowieka, idziemy, aby przekonywać, tłumaczyć politykę naszej partii i rządu.

O co nam chodzi? Chodzi nam o to, by miliony Polaków widziały jasno nasze cele, rozumiały naszą politykę, bo ta jasność mobilizuje, potęguje naszą siłę, wytrąca broń z ręki wroga i zdobywa nowych aktywistów Frontu Narodowego. I dlatego nie może zabraknąć słów, ani cierpliwości dla wyjaśniania spraw, które dla nas są zrozumiałe, proste, ale nie raz tu i ówdzie budzą jeszcze wątpliwości.

Zapyta nas może chłop, jaki to on ma wpływ na skład Sejmu. Zapyta się, dlaczego wywozimy węgiel zagranicę, gdy on go nie ma przecież za dużo. Zapyta się o politykę cen — wyliczy, że za chustkę wełnianą płacił przed wojną 100 kg żyta, a dziś kosztuje ona więcej.

Na te i inne pytania trzeba odpowiedzieć. Nie ma u nas spraw niewyraźnych, „drażliwych", które należałoby przemilczeć. Nasza polityka jest jasna. I jasne muszą być nasze odpowiedzi.

Bo czyż nie ma wpływu na skład Sejmu każdy chłop, nawet z dalekiej wsi, która leży dziś jeszcze daleko od kolei, do której z opóźnieniem przychodzą wiadomości ze świata? Bierze on udział w wyborach jako pełnoprawny obywatel kraju, jako jego współgospodarz. Głosuje, a więc ma wpływ na skład przyszłego Sejmu — naczelnego organu władzy państwowej. Będzie głosował na tych, do których ma pełne zaufanie. Nikt nie zostanie posłem, jeśli większość wyborców nie wypowie się za nim.

Albo i sprawa węgla. Nie są tajemnicą dla nikogo w Polsce nasze stosunki handlowe z zagranicą. Wie każdy o tym, że otrzymujemy od Związku Radzieckiego bardzo ważne surowce i cenne maszyny potrzebne dla rozwoju naszego przemysłu, których za żadne pieniądze nie chcą nam sprzedać kraje kapitalistyczne. Wiele tych maszyn otrzymujemy na kredyt ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w ramach braterskiej pomocy. Za te towary musimy płacić. Czymże możemy płacić, jak nie węglem?

Ale każdy przecież wie, że ma dość węgla na swoje potrzeby gospodarz-hodowca, który kontraktuje trzodę chlewną. Prawda, że za mało węgla ma ten, który nie kontraktuje. A dlaczego? Dlatego, że pragnie wszystkiego od państwa, a nie daje państwu tego, co jest potrzebne całemu narodowi — wzmożonej hodowli.

Albo i to trzecie pytanie. Często się z nim stykamy, choć nie jest słuszne. Liczy nasz gospodarz tę chustkę według ceny zboża, jaką otrzymuje sprzedając je państwu. Liczy i porównuje z ceną przedwojenną. Z jaką z tych cen? Zboże przed wojną różne miało ceny. Różne jesienią i wiosną, różne w latach urodzaju i klęski nieurodzaju. Właściwie to nie wiadomo było nawet co większą klęskę chłopu przynosiło — urodzaj czy nieurodzaj. Któż inny, jak nie chłop ukuł przed wojną w nędzy i głodzie przysłowie: „Ciele za grosz drogie, kiedy grosza nie ma". Chłop sprzedaje państwu zboże po cenie stałej, lecz opłacalnej. Sprzedażą obowiązkową objęta jest jednak tylko część plonów. Po wypełnieniu swego obowiązku obywatelskiego za każdy metr dodatkowo sprzedanego zboża chłop otrzymuje cenę wyższą. Nie wolno przy tym zapominać o słowach Prezydenta Bolesława Bieruta, który wyraźnie stwierdził, że w sprawie sprzedaży nadwyżek zbożowych nie wolno nakładać żadnych ograniczeń w stosunku do chłopów. I przecież nie samym zbożem gospodarz handluje, a jaja, drób, warzywa...

Dobrze, że liczymy, ale liczmy sprawiedliwie.

I jeszcze jedno. Chłop państwu, a państwo chłopu. Chce nasz gospodarz mieć tańszą chustkę. Słusznie, chce też państwo sprzedać taniej. Więc musi robotnik pracować więcej, lepiej i szybciej. Trzeba przeto robotnika zabezpieczyć w żywność, chleb, mięso, masło, ziemniaki... Ja tobie, a ty mnie, po sprawiedliwości, z sercem. Na tym i chłop skorzysta i robotnik.

Nie żałujmy czasu, my, agitatorzy, na dokładne liczenie i tłumaczenie, bo żadne słowo i żaden argument nie jest stracony. Chłop polski kocha swoją ojczyznę, pragnie jej szczęścia i potęgi. A jeśli ma jakieś wątpliwości i niejasności, to nie dlatego, że jest wrogiem, lecz dlatego, że słabo jeszcze dotarły nasze słowa, że za mało jeszcze rozpraszamy te wątpliwości, że działa jeszcze wróg, który te wątpliwości budzi i podsyca.

Więc mówmy więcej, prosto i jasno, bo każde słowo zdobywa ludzi dla wielkiej naszej sprawy, cementuje Front Narodowy, każde słowo kształtuje i wychowuje miliony ofiarnych bojowników o realizację naszego programu.

Piękny i wspaniały jest nasz program jutra, Program Frontu Narodowego. Bliski on powinien się stać każdemu Polakowi, każdemu chłopu. Ale ten program nie realizuje się sam, do jego realizacji potrzebny jest wysiłek całego narodu. I właśnie my, agitatorzy, musimy zbliżać program do naszych rozmówców, pokazać jak ich osobiste marzenia i życzenia wiążą się ściśle z wytycznymi programu, że realizacja programu jest równocześnie realizacją marzeń każdego Polaka. My wytłumaczymy jak przez wykonanie zobowiązań wsi, jak przez przechodzenie od starej indywidualnej gospodarki rolnej do nowoczesnej zmechanizowanej gospodarki zespołowej będzie wzrastała potęga kraju, bogactwo każdego jej obywatela i tego chłopa, który pragnie dziś taniej chustki wełnianej, marzy o elektrycznym świetle w swej zagrodzie, o tym, żeby ziemia rodziła więcej i piękniej, aby dziecko chodziło na wyższą uczelnię, żyło lepiej i dostatniej, niż jego rodzice.

Nasz burzliwy rozwój, śmiały marsz naprzód, dostarcza masy argumentów dla pokazania i przekonania każdego, w jaki sposób interesy i obowiązki chłopów łączą się z interesami całego narodu. Od nas, agitatorów, zależy wykazanie chłopu, że Front Narodowy, to jego Front, to sprawa jego dziś i jutro.

R. Schabowska

Nasi korespondenci donoszą

Gmina Firlej przoduje w skupie zboża

Na terenie gminy Firlej, (pow. lubartowski) skup zboża przebiega sprawnie. Wielu chłopów mało i średniorolnych wywiązało się już całkowicie z planów zbożowych, często je przekraczając.

W Firleju na miano przodowników w odstawie zboża zasługują m. in. Jan Jezior, Antoni Krzyżanowski, Józef Karasiński, Sabina Warś i Helena Mendrek, a w gromadzie Zagrody Łukowieckie: Szczepan Karczmarz, Stanisław Michalik, Zofia Siwek oraz Michał Bystrzycki, Aleksandra Panek z Przypisówki.

Sukcesy gminy należy zawdzięczać dobrze prowadzonej przez sołtysów i aktywistów gminnych i gromadzkich pracy uświadamiającej.

Stanisław Kowalczyk
korespondent terenowy

Dzięki pomocy sąsiedzkiej sprawnie dokonano podorywek i siewów w Żdanowie

W roku bieżącym chłopi gromady Żdanów (gm. Mokre, pow. zamojski) w krótkim czasie dokonali podorywek i siewów jesiennych.

Do usprawnienia jesiennych prac polnych w poważnym stopniu przyczyniła się pomoc sąsiedzka okazywana rolnikom bezkonnym i tym, których członkowie rodziny odbywają służbę wojskową.

Dużo pracy w organizowanie pomocy włożył prezes koła Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Józef Wróbel.

Janusz Domański
korespondent terenowy

Kułacki pomysł

Ob. Czesław Winiarczyk, zamieszkały w Bystrzejowicach (gm. Piaski) w ramach obowiązkowych dostaw przywiózł do GS 10 q drobnych, zmieszanych z błotem ziemniaków.

Na pytanie pracownika GS, dlaczego przywiózł drobne i na wpół z błotem ziemniaki, kułak oświadczył, że nie będzie przebierał i mył.

Komisja stwierdziła, że kułak specjalnie zmieszał drobne kartofle z błotem, by zanieczyścić wszystkie dotychczas przywiezione. Winiarczyk nie wywiązał się również z obowiązków sprzedaży Państwu zboża, żywca i mleka oraz nie spłacił jeszcze podatku.

Opornym kułakiem powinien zaintesować się prokurator powiatowy w Lublinie.

Zenon Jackowski
korespondent terenowy

Według projektu dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w piątej pięciolatce przewidziane jest osuszenie wielkich połaci bagien w Białoruskiej SRR. Powierzchnia osuszonych bagien wzrośnie o 40 — 45%. Na zdjęciu: budowa kanału odwadniającego w jednym z kołchozów rejonu Rudeńskiego.

Zmierzamy wytrwale do tego, aby więcej było artykułów rolnych, aby lepsze było zaopatrzenie miast w żywność

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Tolerowanie spekulacji, liberalizm wobec kułaków

prowadzi do niewykonywania planów skupu żywca w powiecie łukowskim

Realizacja planów dostaw zboża, żywca, mleka, czy wreszcie ziemniaków przez wszystkich chłopów powiatu łukowskiego, szczególnie teraz w okresie przedwyborczym wysunęła się na czoło zadań politycznych i gospodarczych.

Jeżeli chodzi o skup zboża, to pow. Łuków zajmuje w województwie 9 miejsce i ma wykonanych w tej chwili 74% rocznego planu. Trzeba przyznać, że jest to duże osiągnięcie aktywu politycznego z powiatu i wszystkich gmin. Nie można jednak podobnego zwrotu użyć odnośnie realizacji skupu żywca.

Wśród powiatów naszego województwa Łuków zajmuje ostatnie miejsce w skupie żywca. Plan sierpniowy został zrealizowany zaledwie w 56%, a wrześniowy w 65%. Natomiast plan roczny wykonany jest w 63%. To, że Łuków tak słabo realizuje plany skupu trzody chlewnej nie jest przypadkiem. Na powyższy stan złożyło się wiele przyczyn. Najważniejsza jednak z nich to spekulacja, która w tym powiecie, jak nigdzie w województwie przybrała poważne rozmiary. W dodatku słaba praca delegatów CUSiK, prezydiów poszczególnych rad narodowych, które z pewną dozą liberalizmu podchodzą do opornych gospodarzy, nie stosują wobec nich kar i grzywien przewidzianych dekretem wpływa na niewykonywanie dziennych oraz miesięcznych planów skupu.

Dalszym momentem, który został w tak ważnej akcji pominięty, a który przecież decyduje o powodzeniu każdej akcji prowadzonej przez Partię i Rząd, to praca polityczno - uświadamiająca, która nie wszędzie, nie w każdej gminie i nie przez wszystkich aktywistów jest należycie rozumiana i doceniana.

Żeby się o tym przekonać wystarczy zestawić obok siebie gminy przodujące i wlokące się na szarym końcu. Otrzymana w ten sposób tabelka da nam najlepszy obraz pracy delegatów CUSiK oraz prezydiów gminnych rad narodowych.

Do gmin przodujących w skupie żywca należą — Radoryż, która roczny plan wykonała już w 93%, Gołąbki — w 87%, Stanin — w 85% oraz Jarczów — w 76%. W gminach tych tak dobre wyniki w skupie osiągnięto właśnie dzięki należytej pracy polityczno - uświadamiającej prowadzonej przez gminny aktyw w terenie. Terminowe doręczanie zawiadomień poszczególnym rolnikom o obowiązujących ich wymiarach, szybkie załatwianie podań, składanych przez gospodarzy, a przede wszystkim bezwzględne stosowanie kar i nakładanie grzywien wobec opornych i kułaków zapewniły tym gminom jedno z pierwszych miejsc w powiecie.

Obecnie powyższe gminy zbliżają się do pełnej realizacji swych rocznych planów i niewątpliwie do końca roku wykonają je z nadwyżkami. Chłopi tych gmin zrozumieli ważność i doniosłość terminowych odstaw żywca, od których przecież w dużej mierze zależy regularne i systematyczne zaopatrzenie robotników w mięso. Chłopi ci to prawdziwi patrioci, którzy szybkim wywiązywaniem się ze swych obowiązków wobec Państwa popierają Program Frontu Narodowego.

Na tle wyżej wymienionych gmin, które zdobyły sobie miano przodujących, zupełnie odmiennie wygląda sytuacja w tych, które się ociągają i wloką w ogonie powiatu. Do takich należy gmina Trzebieszów, która wykonała 57% rocznego planu, Mysłów — 53% oraz Prawda — 51%. W gminach tych źle pracują delegaci CUSiK, nie prowadzą oni pracy polityczno - uświadamiającej. Spekulacja doszła tutaj do niepokojących rozmiarów, przeciw której ani CUSiK, ani Gminna Rada, ani też Władze M. O. nie zdobyły się na środki zaradcze. Pod tym względem celuje gmina Prawda, w której to elementy spekulacyjne najzuchwalej sobie poczynają. O rozmiarach spekulacji świadczy najdobitniej fakt, że w ubiegłym miesiącu z gminy Prawda i Dąbie „uciekło bokiem" około 300 szt. świń.

Paweł Rosa z Kobiałek Nowych, właściciel 7 ha do obecnej chwili nie wywiązał się ze swego planu, a w lipcu i w sierpniu sprzedał spekulantom 2 sztuki.

Podobnie i Stanisław Rosa z gromady Kobiałki Stare, który chciał sprzedać spekulantowi warchlaka, został dzięki interwencji Milicji przyłapany i zmuszony do sprzedaży w GS.

Przykładów podobnych można by przytoczyć wiele. Wszystkie one są jaskrawym dowodem tego, że zarówno CUSiK, prezydium GRN, jak i miejscowa Milicja Obywatelska zbyt opieszale podchodzą do opornych gospodarzy i kułaków i nie stosują wobec nich sankcji karnych w takim stopniu na jaki zasługują. Zresztą fakty mówią same za siebie. Na 1573 gospodarzy z gminy Prawda zalegających z odstawami żywca delegatka CUSiK podała jedynie 32 wnioski o ukaranie do prokuratora i 18 do kolegium przy GRN. Stosunek zalegających do ukaranych jest przecież minimalny. Wśród ukaranych znajduje się również Jan Skwarek z Róży Podgórnej, właściciel 14,50 ha, który rzekomo rozpisał swój majątek. Gospodarz ten nie tylko że nie odstawił 206 kg żywca, ale również nie odstawił zboża i zalega z odstawą 1340 l. mleka. Kiedy pytamy delegatkę CUSiK co się dzieje z wnioskiem o ukaranie opornego — odpowiada — „No cóż, posłaliśmy do prokuratora, nas to już nie obchodzi".

Podobnie się dzieje z innymi wnioskami, jak na przykład Jana Rosy s. Błażeja z gromady Róża Łosieniec, Władysława Bogusza z tej samej gromady, Jana Gastołka s. Walentego z Prawdy Starej i wielu innych.

Obok tego CUSiK nie potrafił spopularyzować nazwisk wzorowych hodowców, którzy z nadwyżką wykonali swoje plany. Taki na przykład Władysław Bieniek, sołtys z gromady Jamielnik Stary potrafił nie tylko wykonać swój plan, ale przekroczyć go o 449 kg. Wywiązał się on również ze skupu zboża i mleka. Dalej Jan Miszta z Keńkówki, który też przekroczył swój plan, jak również Bronisława Misior i inni. To są właśnie nazwiska tych, którzy powinni być przykładem dla chłopów całej gminy. I to powinien był CUSiK i GRN odpowiednio wykorzystać w pracy agitacyjnej. Niewykorzystanie tego jest poważnym błędem w pracy tych instytucji.

W samej Prawdzie uprawiają nielegalny ubój: Leon Rosa, Leon Lacek, Franciszek Rosa i Zofia Gerad.

W gminie Prawda należy wzmóc obowiązkowe dostawy żywca. Miejscowy aktyw winien pamiętać o tym, że w akcji skupu żywca trzeba umiejętnie łączyć pracę polityczno-uświadamiającą, mającą na celu odizolowanie wroga od wpływu na pracujące chłopstwo z karami administracyjnymi i z całą bezwzględnością łamać upór kułaków i wszelkich spekulantów. Tylko bowiem w ten sposób można ukrócić tych, którzy szerzą dezorganizację na rynku i wykorzystują chłopa i robotnika.

Jeśli wszyscy chłopi będą w jednakowy sposób i w terminie spełniać swoje obowiązki wobec Państwa, wówczas nie tylko gmina Prawda, ale i cały powiat łukowski wykona swój plan.

Zbiory ziemniaków w PGR Elizówka

Dzięki racjonalnemu nawożeniu i mechanicznej uprawie roli dobrze obrodziły ziemniaki w PGR Elizówka (pow. Lubartów). Na zdjęciu: uczniowie Zasadniczej Szkoły Przemysłu Mięsnego w Lublinie, Czesław Syta i Zygmunt Celejewski przy zbieraniu ziemniaków za koparką.

Żywym przykładem zdobyczy mas pracujących jest jego życie

Gdy corocznie dziesiątki młodych techników - absolwentów średnich szkół zawodowych przybywa do FSC, aby rozpocząć swą pierwszą pracę starzy technicy i inżynierowie, patrząc na nich, mówią: nie tak rozpoczynaliśmy pracę, nie tak...

Czterdziestoletni technik — mechanik Stefan Szczerbiński, nie może wtedy znaleźć sobie miejsca. Widok wesołych i beztroskich grup młodych techników nasuwa mu wspomnienia z pierwszych lat jego pracy zawodowej.

Nie było mu wówczas bynajmniej wesoło. Średnią Szkołę Techniczną Kolejową ukończył z dyplomem technika-mechanika w roku 1931 i pełen zapału wierzył, że wkrótce zostanie zaangażowany do pracy na kolei.

Niestety, kolej nie potrzebowała technika Szczerbińskiego. Dwa lata pozostawał bez pracy i w ciągu tych dwu lat gasł jego zapał i wiara we własne siły, rosło poczucie bezwartościowości.

* * *

W końcu uśmiechnęło się do niego „szczęście". Stefan Szczerbiński — technik został praktykantem w Parowozowni Lublin z wynagrodzeniem według XII grupy. Wytłumaczono mu, że wprawdzie szkołę ukończył i ma dyplom technika kolejowego, lecz to jeszcze mało, żeby można mu było powierzyć pracę, wymagającą kwalifikacji technika...

— Parę lat pan popraktykuje, poduczy się, otrzaska z koleją, a wtedy pomyślimy nad awansem, kto wie, może i na stanowisko pomocnika technicznego pana przesuniemy, dostałby pan wówczas XI grupę — mówili ci z „władzy kolejowej".

Technik Stefan Szczerbiński widział siebie w roli wiecznego popychadła, widział przed sobą hierarchiczną drabinę stanowisk kolejowych, gdzie jeden szczebel od drugiego dzieliła odległość czasem równa połowie ludzkiego życia.

On był na najniższym szczeblu...

Nie próbował protestować i walczyć. Wychowany w domu, gdzie ojciec, felczer, borykał się z życiem, przyjmując wszystko jako zrządzenie losu Stefan Szczerbiński nie był przygotowany do walki. Pogodził się z tym co mu życie narzuciło, głęboko schował swój dyplom technika i pracował jako praktykant, upatrując szczelin przez które mógłby się przecisnąć na dogodniejszą pozycję życiową.

Nie chciał już stanowiska odpowiadającego jego kwalifikacjom, poszukiwał tylko możliwości lepszego wynagrodzenia.

Dlatego wkrótce technik Szczerbiński znalazł się na parowozie i długie lata jeździł jako maszynista, a dyplom technika spoczywał wśród rodzinnych pamiątek...

Czasami zastanawiał się, po co uczęszczał do szkoły technicznej, po co zdobywał z takim trudem dyplom. Nie pomogło mu w życiu zdobyte wykształcenie, było jedynie balastem potęgującym wzbierające w nim poczucie krzywdy...

* * *

Ponad 13 lat musiał czekać Stefan Szczerbiński na praktyczne uznanie swego dyplomu. Prawdę mówiąc to nawet nie czekał. Dawno już pogodził się z losem i tylko czasem, gdzieś w jakiejś rubryce pisał: zawód wyuczony — technik, zawód wykonywany — maszynista kolejowy. Pisał mechanicznie, tak, jakby to było całkiem zrozumiałe, jakby tak powinno być...

Po wyzwoleniu maszynista, Stefan Szczerbiński, przestał być maszynistą. Władza Ludowa postawiła go na właściwym miejscu. Zniknął maszynista Szczerbiński, a zjawił się technik Szczerbiński. Pracował na różnych stanowiskach. Był zastępcą naczelnika parowozowni, kontrolerem technicznym i referendarzem w Dyrekcji Kolei Wąskotorowych.

Nie od razu Stefan Szczerbiński potrafił wskrzesić w sobie technika z powołania. Trudno mu było odnaleźć w sobie zapał, inicjatywę i wiarę we własne siły — to wszystko, co Polska sanacyjna systematycznie, przez długie lata wykreślała z jego życia.

Jeszcze dzisiaj Stefan Szczerbiński, kierownik działu w Inwestycjach w FSC im. B. Bieruta, człowiek zajmujący stanowisko przewidziane dla wysokokwalifikowanego inżyniera, czasami z trudem podejmuje decyzję.

Nie łatwo jest samodzielnie kierować, gdy w życiu było tyle lat, w których należało tylko słuchać i wykonywać...

Lecz z każdym dniem Stefan Szczerbiński czuje się pewniejszy i śmielszy, praca w jego zawodzie, praca twórcza, wraca mu siły i zapał młodości.

Nie żałuje swego wysiłku Stefan Szczerbiński, znalazł swe miejsce i tworzy nowe życie.

Dawno już wyciągnął dyplom technika ze zbioru rodzinnych pamiątek...

Przestał on być wspomnieniem — jest rzeczywistością. Spoczywa teraz w ładnych ramkach, a obok niego Brązowy Krzyż Zasługi, którym Władza Ludowa nagrodziła technika Szczerbińskiego za ofiarną pracę przy uruchomieniu montażu samochodów w FSC im. B. Bieruta.

* * *

Technik Szczerbiński bierze czynny udział w kampanii wyborczej. Jako agitator niesie do ludzi pracy słowa Programu Frontu Narodowego. Wyjaśnieniem programu — żywym przykładem zdobyczy mas pracujących jest jego życie

W. S.

16-letnia Marysia Łazuka prowadzi »Skodę«

Polska Ludowa dała mi zawód niedostępny w czasach zaprzeszłych dla kobiet

Łazuka Maria

Maria Łazuka jest córką kierowcy samochodowego. Będąc jeszcze dzieckiem siedziała w szoferce obok ojca i uważnie śledziła każdy ruch ojcowskiej ręki. Wszystko ją ciekawiło. Bywało, gdy ojciec wracał do domu po całodziennej harówce Marysia sadowiła mu się na kolanach i prosiła, by opowiedział „coś" o samochodach.

Po śmierci ojca młoda dziewczyna nie waha się w wyborze zawodu. Znów siada w szoferce, tym razem obok swego stryja i jeździ jako pomocnik. Wkrótce opanowała niemal całkowicie technikę jazdy nabierając równocześnie wprawy w prowadzeniu samochodu.

Marysia Łazuka zdawała sobie sprawę z tego, że aby być dobrym kierowcą trzeba również poznać motor i umieć go w razie potrzeby naprawić. Dlatego wstąpiła do pracy w warsztatach Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie i równocześnie uczęszczała na kurs samochodowy.

Marysia Łazuka ma obecnie 16 lat. Ze względu na bardzo dobre opanowanie samochodu Prezydium MRN wydało jej specjalne zezwolenie na prowadzenie wozów. Pracując w Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności w Lublinie prowadząc „Skodę" zarabia około 900 zł. miesięcznie.

Mieczysława Polakowska
korespondent zakładowy

Państw. Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Nałęczowie należy do najaktywniejszych na terenie Lubelszczyzny. Na zdjęciu: Aleksander Czermiec, małorolny chłop z Wojciechowa przywiózł ze swą żoną owoce do punktu skupu w Nałęczowie. Przy wadze magazynier Stefan Cheć.

Państwo Ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Zmieniło się życie pracujących chłopów w gminie Piaski

W okresie sprawdzania list wyborców 1370 osób zgłosiło się do Obwodowej Komisji Wyborczej w Piaskach (pow. Lublin), sprawdzając czy nie pominięto ich w spisie. Za suchą cyfrą kryje się bardzo żywa i bogata treść życia chłopów pracujących. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że tyle a tyle osób sprawdzało listy wyborców, ale trzeba również zastanowić się, co spowodowało takie olbrzymie zainteresowanie wyborami szczególnie jeśli chodzi o chłopów. Dlaczego chłop polski przyzwyczajony do bojkotowania wyborów sanacyjnych obecnie troszczy się o to, aby go przypadkiem nie pominięto, by przez to nie utracił prawa oddania głosu. Odpowiedź jest krótka i prosta: zaufanie do władzy ludowej, patriotyzm i wzrost świadomości politycznej, a tym samym wzrost troski o losy kraju.

W gminie Piaski za sanacji wyssało z chłopów ostatnie żywotne soki 9 wielkich majątków obszarniczych obejmując swoim zasięgiem gromady: Wierzchowiska, Kozice Dolne i Górne, Kawęczyn, Brzezice, Siedliszczki, Piaski Wielkie i Gardzienice. Obok nich tuczyło się krzywdą małorolnego chłopa kilkadziesiąt gospodarstw kułackich Chomczyńskich, Mazurków, Gładyszów, Brodów, Woźniaków, Sochów i innych. Dziedzic Kisielnicki z Kozic zabawiając się w polowanie z Sochą, Wróblem czy innym kułakiem wspólnie deptali mizernie obsiane zagonki biedoty wiejskiej. Niejedna furka drzewa szła z pańskiego lasu do zaoudowań kułaka w czasie, gdy biedota zbierająca w lesie chrust szczuta była psami. Obszarnik Koźmian z Wierzchowisk rzadko pokazywał się w kraju, trwoniąc zagranicą pieniądze wyciśnięte z potu służby folwarcznej. Zjawiał się raz na kilka lat, po to, by obciąć ordynarię służbie, przyjąć dodatkowo kilku polowych, którzy z bronią w ręku pilnowali, by naręcz chwastu z pańskiego pola nie trafiła pod wiejską strzechę. W cieniu wielkich posiadłości i kułackich zagród wegetowało setki gospodarstw małorolnych. Kary i grzywny sypały się na nich jak z rogu obfitości. Za przejście przez „pańską" łąkę, za zerwany chwast na polu dziedzica, za przejechanie drogą „jaśnie pana", za podjętą suchą gałąź w dworskim lesie, za wszystko trzeba było płacić. A już o to, aby nie przepadła ani jedna złotówka nałożonej kary dbał ówczesny wójt Woźniak, posiadający 18 hektarów urodzajnej ziemi i młyn. Płacić nie było czym, więc sekwestrator zabierał ostatnią poduszkę, ostatnie buty, ostatnią kapotę. Nędza w chatach wiejskich aż piszczała i niejeden chłop zaciskał pięści klnąc swój los i panujący porządek. Kląć mógł tylko po cichu, bo za głośniejszym odezwaniem się zaraz zjawiali się „granatowi", których „uchem i okiem" we wsi byli miejscowi bogacze. Cierpieli chłopi małorolni, cierpiała służba folwarczna wierząc, że przyjdzie dla nich chwila wyzwolenia. Doczekali się. Kiedy został ogłoszony Manifest mówiący o tym, że ziemia obszarnicza należy do chłopów bezrolnych i małorolnych, biedota wiejska stanęła do podziału ziemi obszarniczej, która była dawniej źródłem ich nędzy i poniżenia. W Kawęczynie otrzymało ziemię 60 chłopów, w Bystrzejowicach A — 90, w Bystrzejowicach B — 40, w Kozicach Dolnych—94, w Kozicach Górnych—44, w Brzezicach — 101, w Wierzchowiskach — 142, w Siedliszczach—87, w Emilczynie — 76, w Woli Piaseckiej — 121. Tam, gdzie dawniej panoszyło się 9 rodzin obszarniczych teraz 855 rodzin chłopskich otrzymało gospodarstwa liczące powyżej 3 ha. W samej gromadzie Brzezice 30 dawnych fornali otrzymało po 3—3,5 ha ziemi. 71 gospodarstw małorolnych zostało upełniorolnionych.

Chłopi otrzymawszy ziemię uniezależnili się od bogaczy. Niektórzy z nich jak np. w Kozicach Górnych przeszli już na nową formę gospodarki zakładając spółdzielnię produkcyjną. Przekonali się bowiem, że wspólnymi siłami można więcej i lepiej zrobić.

Państwo dając chłopom ziemię przyszło im również z pomocą w zagospodarowaniu jej. Dzięki pomocy Państwa na terenie gminy Piaski odbudowanych zostało w 1949 roku 17 gospodarstw, w 1950 — 23, w 1951 — 15. Z krótkoterminowych pożyczek na zakup inwentarza korzystało w roku 1948—524 gospodarstwa mało i średniorolne. W roku 1949 — 636, 1950 r. — 901, 1951 — 1169 gospodarstw. Chłop wyrwany ze szponów lichwiarzy, korzystając z pożyczek państwowych mógł sobie pozwolić na kupno młocarni, kieratu, pługa, brony itp. 113 gospodarstw w gminie Piaski pobrało młocarnie i kieraty na spłaty. Trzyletni termin spłaty pozwala chłopom uiszczać raty bez większego uszczerbku w domowym budżecie. Niezależnie od własnych narzędzi chłopi korzystają z usług GOM, dzięki czemu gleba jest lepiej uprawiana, a tym samym wydaje lepsze plony. Nawozy sztuczne, które przed wojną stosowane były tylko w majątkach obszarniczych i częściowo kułackich dzisiaj otrzymuje każdy chłop. Na jesienną akcję siewną br. gmina otrzymała 28.475 kg nawozów azotowych, 61.500 kg fosforowych, 24.000 kg potasowych i 72.100 kg wapna.

Do przeszłości należy dzielenie gospodarstw karłowatych. Dzisiaj chłop już nie myśli czym obdzielić wszystkie dzieci. Zbędne ręce na wsi mają zapewnioną pracę w przemyśle. Z gminy Piaski pracuje w pozamiejscowych zakładach pracy 1018 osób.

W roku 1939 z terenu gminy Piaski do wyższych uczelni uczęszczało jedynie 3 synów kułackich. Obecnie 1450 dzieci chłopskich uczęszcza do szkół podstawowych, 30 do szkół zawodowych, 103 do szkół średnich, 22 kończy studia w szkołach wyższych oraz 37 po ukończeniu studiów pracuje już na posadach państwowych. Jak to wszystko wpłynęło na zmianę życia chłopa małorolnego świadczą najlepiej słowa Edwarda Szwajewskiego z gromady Brzezice:

„Przed wojną — mówi on — miałem hektar i 20 arów ziemi. Wyżyć na tym z rodziną nie można było w żaden sposób. Toteż trzeba było szukać zarobku, którego niestety nie było. Na życie dorabiałem częściowo ciesielką, częściowo u kułaków. Ale jakie to było życie. W roku 1928 w jednym tygodniu zmarło mi dwóch synów na szkarlatynę, bo nie było za co sprowadzić lekarza. Następne lata były jeszcze gorsze. Codziennym pożywieniem naszym były kartofle i rozcieńczone mleko od jednej krowy, która nie wystarczała dla całej rodziny. A jak żyję teraz? Dostałem ziemię z reformy rolnej, mam więc obecnie 4,5 ha. Jeden syn jest oficerem w wojsku, drugi po ukończeniu szkoły pracuje jako technik w Warszawie, dwie córki wydałem zamąż, jedna wyszła za rolnika, a druga za pracownika spółdzielni. Po wojnie kupiłem sobie już młocarnię, kierat, kultywator, wagę, wóz, pobudowałem studnię. Mam teraz konia, trzy krowy, hoduję 6 sztuk świń. Dawniej z hektara zbierałem do 12 kwintali zboża, a obecnie już przeszło 20 q. Dużo korzyści mam również z kontraktacji. Na przykład w ubiegłym roku za sam tytoń otrzymałem 5 tysięcy złotych. Zakładam poletko doświadczalne, na którym zasieję 7 odmian pszenicy. Dawniej nie mogłem o tym myśleć, bo musiałem się starać o zdobycie kawałka chleba".

Tak jak Szwajewski żyje obecnie tysiące chłopów małorolnych, a jeśli dodamy do tego, że korzystają oni coraz więcej z pomocy lekarskiej, z uzdrowisk i sanatoriów, ze świetlic i kin, z wszystkich zdobyczy ludu pracującego, to mamy jasną odpowiedź dlaczego chłopi popierają Program Wyborczy Frontu Narodowego, dlaczego interesują się akcją wyborczą, dlaczego troszczą się o to, aby nikt nie był pominięty przy spisie ,aby każdy mógł oddać swój głos na tych, którzy będą walczyć o jeszcze lepsze i jaśniejsze życie chłopa polskiego.

J-rz

Małorolny ob. Roman Bartecki, członek ZSL jest wzorowym gospodarzem w gminie Krynice (pow. Tomaszów). W dniu Święta Ludowego został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Wyznaczoną mu do sprzedaży Państwu ilość zboża — 273 kg dostarczył w 100%, a ponadto zobowiązał się dla uczczenia wyborów dostarczyć dodatkowo 50% tej ilości. Obowiązkowe dostawy żywca wykonał z nadwyżką 263 kg.
(Fot. „Sztandar Ludu" — F. Pr.)

Do terminowego przeprowadzenia wykopków w PGR Czesławice nie wystarczy jedna brygada polowa

Jeden punkt zobowiązania, jakie dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) podjęła załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czesławicach a mianowicie: zakończyć siewy ozimin do 27.IX został przez załogę tego gospodarstwa wykonany w terminie.

W bieżącym roku walka o terminowy siew dla Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czesławicach nie była łatwiejsza od walki o zasiewy w ub. r. — roku suszy. Każdy deszcz opóźniał pracę przynajmniej o 2, 3 dni. A trzeba powiedzieć, że w okresie siewów we wrześniu było ich wiele. Po deszczu traktory stawały, bo koła lepiły się lub grzęzły w popielicy czy glince. Wtedy, by z dnia na dzień realizować plan akcji siewnej zgodnie z harmonogramem w pole wychodziły konie ciągnąc w czwórkę jeden pług. Takich czwórek, gdy traktory stały, pracowało każdego dnia trzy. Tylko dzięki tak pełnej mobilizacji siły pociągowej i sprzętu załoga PGR Czesławice dotrzymała zobowiązania i akcję siewną ukończyła w terminie.

Akcja siewna w PGR Czesławice nie mogła być wykonywana kosztem innych, również ważnych i terminowych prac np. kosztem akcji omłotowej, którą, jak mówi znów inny punkt zobowiązania, załoga postanowiła przeprowadzić w 100% do 16.X br. tj. przyspieszyć o 35 dni. Tak więc na szczupłej, bo z traktorzystami i ich pomocnikami liczącej zaledwie 17 osób brygadzie polowej spoczęły dwa poważne obowiązki: w ciągu dwóch tygodni na obszarze około 60 ha przeprowadzić akcję siewną i omłócić wiele ton kwalifikowanego zboża a m. in. 246 kwintali pszenicy ostki skomorowskiej dla zespołu PGR Sosnowica Rolna i 256 q żyta wczesno-puławskiego dla zespołu Krzywice.

Oba zespoły PGR Sosnowica Rolna i Krzywice zboże z Czesławic otrzymały w terminie. Załoga PGR Czesławice, by dotrzymać terminu dostawy zboża do tych zespołów dała z siebie maksimum wysiłku, do czego zmobilizowała ją organizacja partyjna, członkowie Partii, tacy m. in. jak Stanisław Zmora, czy Stanisław Marek, którzy przodowali i przodują w walce o wykonywanie zadań i zobowiązań podjętych na cześć wyborów. Dzięki przykładnej postawie wielu członków Partii gospodarstwo w Czesławicach nie tylko w terminie dostarczyło zboże innym gospodarstwom ale omłoty mimo niesprzyjającej pogody przeprowadziło już w 80% i jednocześnie przeprowadziło siewy ozimin w 100%.

Obecnie przed nieliczną brygadą polową tego PGR-u stanęło jeszcze ważniejsze zadanie — wykopki, z którymi załoga bez pomocy w terminie sama się nie upora. Sprawę najbardziej komplikują wykopki ziemniaków, których nać niesłychanie wybujała uniemożliwia zastosowanie kopaczki. Nać tę należy najpierw skosić, uprzątnąć z pola, co zwiększa nakład pracy i przede wszystkim wymaga większej ilości rąk. A tymczasem ludzi jest brak. Wykopki w Czesławicach to nie tylko wykopki ziemniaków. Więcej czasu i pracy potrzeba dla sprzątnięcia innych roślin okopowych, jakie są tu uprawiane. Poza ziemniakami na sprzęt z pola czeka 1 ha selerów, 6 ha kapusty, 2 ha marchwi, 2 ha buraków na wysadki i 16 ha buraków cukrowych. Do sprzątnięcia tak dużego obszaru okopowizn jest tylko 13 osób w brygadzie polowej. Organizacja partyjna szuka wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Do wykopków pracownicy PGR na apel organizacji partyjnej werbują swych znajomych a przede wszystkim członków rodzin.

Sekretarz KZ PZPR tow. Franciszek Ograbek codziennie chodzi po wioskach w celu zwerbowania ludzi na wykopki. Wynagrodzenie za kopanie ziemniaków jest szczególnie wysokie. PGR od wykopania 10 kwintali ziemniaków płaci 25.47 zł. z tym, że pracownik za te pieniądze może nabyć ziemniaki po cenie państwowej, co jest szczególnie korzystne dla mało i średniorolnych chłopów, mając bowiem odpowiednią ilość ziemniaków chłopi mogą na szeroką skalę prowadzić opłacalny tucz trzody chlewnej.

Wykopki PGR Czesławice wymagają pełnej mobilizacji wszystkich sił. Kierownictwo nie powinno oglądać się i liczyć jedynie na ludzi najętych. Do wykopków trzeba zmobilizować głównie stałych pracowników gospodarstwa, niezatrudnionych w brygadzie polowej, a takich w PGR jest około 45 osób. Są to kobiety od hodowli drobiu, świń, krów, magazynierzy, kowale, stelmachowie i inni, którzy również winni przyłożyć się do tego, by PGR Czesławice całość zobowiązania podjętego na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) wykonało z honorem.

(jp)

Dzięki realizacji zobowiązań przedwyborczych

POM Gościeradów zakończy kampanię jesienną przed terminem

W szerokiej fali zobowiązań podejmowanych przez masy pracujące Lubelszczyzny dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znajduje się również zobowiązanie załogi POM w Gościeradowie (pow. kraśnicki). Jest ono tym cenniejsze, że realizacja jego wpłynie na rozwój 14 spółdzielni produkcyjnych.

— Dla uczczenia wyborów do Sejmu skrócimy termin zasiewu zbóż w spółdzielniach produkcyjnych o 10 dni — postanowiła samorzutnie załoga POM w Gościeradowie.

Trudne było zadanie. Jego realizacja wymagała mobilizacji wszystkich pracowników. Brygady traktorzystów znajdujące się w każdej spółdzielni pracowały do zmierzchu. Agronomowie kontrolowali wykonanie pracy, rozmawiali z zarządem spółdzielni o tym, w jaki sposób można przyspieszyć siewy. Dużo roboty mieli mechanicy objazdowi. Czasami w czasie pracy traktory ulegały uszkodzeniu. A to uszczelka pękła, a to motor za wiele zużytkowuje oleju — wszędzie musiał być natychmiast mechanik, musiał naprawić uszkodzenie, by traktor mógł znów ruszyć w pole. W wykonywaniu zobowiązania przodował traktorzysta Zdzisław Kozyra, który obok codziennych swoich prac pomagał spółdzielcom ze Starej Grabówki przy budowie obory. Nie gorzej również pracował i nadal pracuje Marian Jarocha i Władysław Żyłka w Świeciechowie Dużym. Niezmordowanym w pracy jest najlepszy z mechaników objazdowych Edward Król, który gdy była potrzeba, zastępował i traktorzystę nie zaniedbując swoich obowiązków. Wspólny wysiłek wszystkich traktorzystów, brygadzistów, agronomów i mechaników przyniósł rezultaty. Żyto zostało całkowicie zasiane we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych. Poza tym zakończono siew pszenicy w Kosinie, Zadworzu (spółdzielnia II typu powstała po żniwach br.) Mikulinie i Łychowie.

Drugim poważnym zobowiązaniem załogi POM w Gościeradowie dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest zakończenie omłotów do 1 grudnia br. Jak wynika z dotychczasowego tempa pracy, omłoty zostaną zakończone do 15 listopada. W tej chwili ogólnie we wszystkich spółdzielniach wymłócono 80 proc. zboża.

Obecnie omłoty przerwano ze względu na konieczność przeprowadzenia siewów, które zbliżają się już ku końcowi i orek głębokich. Orki głębokie, których całkowite zakończenie przewidywano na 15 listopada, wykonano już w Opoce, Moniakach i Liśniku Dużym.

Pomimo niewątpliwie poważnych trudności, jakimi są awarie ciągników oraz niedostateczna ilość środków lokomocji koniecznych do obsłużenia wszystkich spółdzielni przez agronomów, mechaników i instruktorów wydziału politycznego POM, podjęte zobowiązania zostaną wykonane przed terminem.

Poważną zasługę przy realizacji zobowiązań posiada dział polityczny POM w Gościeradowie, który potrafił zmobilizować pracowników do intensywnej, ofiarnej pracy.

Obok zobowiązań zasadniczych, dotyczących głównych zadań jesiennej kampanii ogólnokrajowej pracownicy POM w Gościeradowie wykonują inne zobowiązania mające również poważne znaczenie. Część z nich, jak np. wykonanie ogrodzenia dokoła magazynu materiałów pędnych przez Eugeniusza Sęka — magazyniera i Jerzego Szumowskiego, kierownika gospodarczego, została już zrealizowane 25 września.

W toku realizacji jest zobowiązanie wszystkich pracowników — wybudowanie nowej chlewni.

Dyrektor POM Stanisław Kąkol i kierownik warsztatów Maciej Czarko rozpoczęli już budowę przybudówki warsztatowej do remontu ciągników. Przybudówka będzie gotowa już 15 października.

Do wykonania zobowiązań przedwyborczych stanęli w gościeradowskim POM wszyscy pracownicy. Załoga przystąpi do wyborów do Sejmu z wykonanymi w 100 proc. zobowiązaniami.

(am)

Dyrektor Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Werbkowicach Erwin Stawikowski i pracownik Stefan Łuszczkiewicz oglądają uprawę sorga, rośliny dającej duże ilości zielonej paszy.
(CAF — fot. Targoński)

Polityka Państwa Ludowego i rozwój przemysłu umocniły gospodarstwa chłopów średniorolnych,

stanowiących dziś najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej w Polsce

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Pracujące chłopstwo we Froncie Narodowym

Jak Polska długa i szeroka wszędzie odbywają się spotkania kandydatów na posłów ze swymi wyborcami. W świetlicach samopomocowych, w klasach szkół wiejskich zbierają się chłopi pracujący, aby bliżej jeszcze poznać swych kandydatów, aby wspólnie z nimi omówić Program Frontu Narodowego, posłyszeć jak przyszli reprezentanci narodu będą wcielać go w życie.

O tych ważnych, bliskich całemu chłopstwu pracującemu sprawach mówi ze swymi sąsiadami kandydatka Maria Buchacz z gromady Wola Sernicka (pow. lubartowski), Paweł Rybka z Cichoburza (pow. Hrubieszów) i wielu, wielu innych.

Z uwagą i skupieniem słuchają chłopi głosów swych kandydatów. Bliscy im są ci ludzie. Bo droga życiowa kandydatów tak bardzo podobna jest do losów wielomilionowych mas chłopskich. Wspólna była nędza, którą przeżywali w latach przedwojennych, wspólna niewola kapitalistyczna i wspólna służba u kułaka czy dziedzica, głód w okresie przednówka. Niektórzy nawet gospodarowali na swoim. Ale to swoje jakże często przestawało być swoim. Długi i podatki pozbawiały wielu ojcowizny, a stałe dzielenie działki pomiędzy dzieci, które na próżno szukały w mieście roboty, z roku na rok spychały średniaka do rzędu małorolnych i bezrolnych.

Po latach walki nadeszła wolność, a wraz z nią odmiana losu, którą przyniosła władza ludowa. Chłopi wzięli się do pracy pełnej poświęcenia, serdecznej, patriotycznej, dla siebie i dla ojczyzny. Stanęli do niej z zapałem i entuzjazmem. Władysław Najdek zaczął gospodarować na ziemi, którą otrzymał z reformy rolnej, Wojciech Nowakowski został brygadzistą w PGR, a Stefan Botko kieruje spółdzielnią.

Wielkie zmiany zaszły w życiu wsi polskiej. Polska Ludowa wyrwała chłopa z nędzy i upośledzenia, usuwa ciemnotę, w jakiej pogrążyła go władza kapitalistów i obszarników. Państwo dało setkom tysięcy chłopów ziemię, którą od wieków uprawiali dla pana, państwo zabezpiecza chłopom tanie kredyty, dostarcza nawozów sztucznych, a za pośrednictwem POM-ów i GOM-ów udostępnia nowoczesny sprzęt rolniczy. W kraju szeroko otwarły się szkoły średnie i wyższe dla chłopskich dzieci; coraz więcej chłopów pracujących zasiada w najwyższych organach władzy państwowej, w radach narodowych, w Sejmie i rządzie.

Olbrzymia większość chłopów rozumie i czynem popiera Program Frontu Narodowego, program walki o pokój i Plan 6-letni.

Droga i bliska jest chłopstwu pracującemu sprawa obrony pokoju. Żywo w pamięci tkwią jeszcze wspomnienia lat wojennych, wspomnienia świstu wrogich samolotów. Ileż to łez, nieszczęść przynosi z sobą wojna. Nigdy więcej nie mogą powtórzyć się te straszne dni. I dlatego tym mocniej zwierają się szeregi obrońców pokoju, szeregi Frontu Narodowego, szeregi olbrzymiej większości chłopstwa.

Lecz są ludzie, którzy usiłują zepchnąć naród z wybranej przezeń drogi, którzy pragną zahamować jego patriotyczną pracę, którzy plotkami i oszustwem usiłują omamić mniej świadomych chłopów, wbrew ich interesom odciągnąć ich z drogi do lepszego, zamożniejszego, kulturalnego życia, nie dopuścić do konsolidacji Frontu Narodowego.

To ci sami, którzy w Polsce przed wrześniowej żerowali na chłopskiej nędzy, a dziś pozbawieni możności wyzysku i władzy nienawidzą ludu pracującego, nienawidzą Polski, w której lud ten rządzi. Są to również kułacy — spekulanci, którzy chcieliby dalej żyć z krzywdy i wyzysku chłopa. To ci sami, którzy w dniach reformy rolnej usiłowali daremnie namówić chłopa, by nie brał rozparcelowanej ziemi, to ci sami, co mówili, że chleb nasiąknie naftą, gdy pole zaorywać będzie traktor, że w spółdzielniach będą wspólne kotły, że nauka służy diabłu. To oni wzbraniali się i innych usiłowali odciągnąć od wypełniania obowiązków wobec państwa. Przeciwko nim właśnie jednoczy swe siły naród polski, przeciwko nim walczą w szeregach Frontu Narodowego świadomi swych interesów chłopi.

Osiem lat pracuje naród w warunkach wolności. Osiem już lat znojnym wysiłkiem wnosi swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju i niezawisłości ojczyzny. Z każdym rokiem, z każdym dniem wzmacnia się jego miłość do ojczystego kraju, pogłębia się jego patriotyzm. Bo Polska Ludowa jest matką ludu pracującego, matką chłopstwa pracującego, bo niesie mu wolność, dobrobyt i jasną przyszłość. Dlatego właśnie topnieją wpływy kułacko - spekulanckie na wsi, dlatego coraz trudniej kułakom oddziaływać na chłopów pracujących, coraz silniej demaskują się ci, którzy głoszą niecne plotki.

Chłopstwo pracujące musi mocniej jeszcze zewrzeć swe szeregi wokół Frontu Narodowego, wokół władzy ludowej, jego władzy. Nie wolno nam żałować sił, by pozyskać tych wszystkich, którzy nie rozumieją jeszcze celów Frontu Narodowego, nie zdają sobie sprawy, że program nasz zespala interesy osobiste każdego chłopa z interesem całego narodu.

„Umacniajmy spójnię między miastem a wsią.

Nie szczędźmy wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe" — mówi program Frontu Narodowego.

Każde zdanie programu pośrednio czy bezpośrednio mówi o chłopstwie pracującym, każde wyraża jego interesy. Dlatego też chłopstwo pracujące musi jeszcze głębiej, jeszcze silniej uświadamiać sobie łączność swych interesów i obowiązków z interesami całego narodu, aktywnie walczyć o realizację obowiązków względem państwa, wzrost produkcji rolnej, lepsze zaopatrzenie w żywność miast. Dlatego właśnie wspólnie z klasą robotniczą będzie realizować Program Frontu Narodowego — frontu z chłopstwem i dla chłopstwa. Frontu, który się cementuje w ostrej walce klasowej przeciwko tym, którzy chcieliby cofnąć naród do mroków przeszłości i pogrążyć go w nowej rzezi wojennej.

Uczucia milionów pracujących chłopów wyraziła stara chłopka Dankowska z gromady Manieczki, która na zebraniu Frontu Narodowego, na którym wysuwano kandydatów do Sejmu, powiedziała:

„Cieszę się, że dożyłam tak radosnej chwili. Wy w swoim życiu przeżywać będziecie ich więcej. Zapamiętajcie sobie jednak na zawsze, że aby tak było naprawdę, trzeba umacniać naszą władzę ludową, walczyć z wrogami".

R. Schabowska

Coraz więcej wsi i gromad otrzymuje prąd elektryczny. Żarówka na wsi coraz bardziej staje się zjawiskiem powszechnym. Na zdjęciu: Maria Kobuz ze spółdzielni produkcyjnej w Zabłociu (pow. Biała Podlaska) obserwuje pracę monterów z Lubelskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa ob. ob. Oleszka i Adamaszka, dzięki którym cała gromada otrzyma światło elektryczne.

Witold Puchalski

Pełnomocnik CRS w Lublinie

Dla sabotażystów nie może być miejsca w spółdzielczości samopomocowej

Gminne spółdzielnie — najdalej wysunięte w teren placówki handlu uspołecznionego są najbardziej narażone na ataki wroga klasowego. Kułacy, spekulanci i ich poplecznicy poprzez demoralizację pracowników aparatu spółdzielczego usiłują podważyć zaufanie chłopów do handlu uspołecznionego.

Występujące jeszcze nadużycia i manka w GS naszego województwa są właśnie przejawem tej wrogiej działalności. Jedną z przyczyn umożliwiających wrogowi bazowanie na pionie CRS jest tolerowanie w części aparatu spółdzielczego elementów spekulacyjnych złodziei mienia społecznego.

W GS Drelów (pow. Radzyń), członek Zarządu, ob. Wiktor Sidorczyk na stanowisko magazyniera przyjął brata Franciszka, a na księgową siostrę Władysławę. Swego szwagra Kołtuna zatrudnił w skupie surowców. W GS Opole (pow. Puławy) prezes ob. Mędrek umieścił na stanowisku referenta zaopatrzenia swego kuzyna Peryta, a drugiego kuzyna Jerzego Walencika, znanego na całą okolicę pijaka — na stanowisku spedytora. Wzorując się na prezesie, drugi członek Zarządu Zdzisław Heściński zatrudnił swoją żonę jako księgową GS, siostrę Irenę, jako kierowniczkę sklepu wielobranżowego, a kuzyna Eugeniusza Fokę jako kierownika sekcji skupu. Taka obsada gwarantuje wszechstronne korzyści, ale nie dla spółdzielców.

Również szkodliwym objawem jest obojętny stosunek Zarządów GS do statutowych obowiązków kontroli i walki z nadużyciami. Dowodzi tego fakt, że na 1306 ujawnianych manek i nadużyć zarządy GS nie przyczyniły się do wykrycia ani jednego. Z wykrytych sprzeniewierzeń 493 skierowano do prokuratora.

Walka z mankami i sprzeniewierzeniami, to walka z wrogiem klasowym, to walka z podziemiem kułacko-spekulanckim, to walka z dywersją i zamachami na własność społeczną.

Naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym realizuje gigantyczny Plan Sześcioletni, który codziennie zmienia oblicze naszej Ojczyzny. W budownictwie silnej Polski przeszkadzają nam jednak złodzieje mienia publicznego. Opinia publiczna z pełnym oburzeniem odnosi się do szkodników, którzy okradają całe społeczeństwo.

W ostatnich tygodniach odbyły się przed Sądami Powiatowymi w Hrubieszowie i Łukowie rozprawy przeciwko złodziejom grosza publicznego.

Sklepowy filii GS w Liskach (gmina Dołhobyczów, pow. Hrubieszów) Kazimierz Piotrowski pobierał dla siebie różne towary przeznaczone dla chłopów tej wsi a także brał z kasy pieniądze. W ten sposób przywłaszczył sobie około 7 tys. zł. Szkodliwą działalnością Piotrowskiego zainteresowały się władze sądowe, które po przeprowadzeniu rozprawy w trybie doraźnym wymierzyły mu 4 lata więzienia i 2 lata utraty obywatelskich praw honorowych.

W Łukowie przed Sadem Powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko Adolfowi Babińskiemu — referentowi skupu żywca GS w Łukowie i Antoniemu Łukasiewiczowi — członkowi Komisji Społecznej przy wadze i kwalifikacji żywca. Ich szkodliwa działalność polegała na tym, że Babiński wypisywał kwity na rzekomo dostarczane przez chłopów tuczniki, natomiast Łukasiewicz pobierał za te kwity pieniądze. Okradli oni w ten sposób Państwo na sumę 15.800 zł. używając te pieniądze na wódkę i gry hazardowe. Obu szkodnikom Sąd Powiatowy w Łukowie wymierzył zasłużone kary. Babiński otrzymał 6 lat więzienia, a Łukasiewicz 8 lat więzienia. Wyższa kara wymierzona została Łukasiewiczowi dlatego, że na rozprawie pomimo zeznań świadków i dowodów nie przyznał się do popełnionych przestępstw.

Rozprawy te powinny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy ośmielają się okradać mienie społeczne, okradać społeczeństwo.

Cały aparat rewizyjno - kontrolny oraz aktyw społeczno-samorządowy ze zdwojoną energią powinny przeprowadzić kontrolę wszystkich placówek spółdzielczych. Równocześnie trzeba rozpocząć wielką kampanię uświadamiającą wśród pracowników i Zarządów GS i PZGS.

Walkę rozpoczęto i trwać będzie ona dotąd, dopóki spółdzielczość samopomocowa woj. lubelskiego nie uwolni się całkowicie od plagi mankowiczów i ich opiekunów.

Akcją kierować będą wojewódzkie i powiatowe komisje do walki z mankami i nadużyciami.

Opłacalne zamienniki dla chłopów kontraktujących ziemiopłody

Część rolników naszego województwa przystąpiła na szerszą skalę do uprawy w ramach kontraktacji zalecanych przez państwo takich roślin jak: owies, gryka, fasola, kukurydza, ograniczając uprawę zbóż (żyta i pszenicy).

Aby dać możność pełnego i terminowego wywiązania się tym rolnikom Polskie Zakłady Zbożowe wprowadziły zamienniki.

Zgodnie z zarządzeniem, rolnikom, którzy zakontraktowali owies, grykę, fasolę i kukurydzę przysługuje bardzo korzystna zamiana I tak na przykład: jeśli rolnicy, którzy zawarli kontrakty na wymienione ziemiopłody dostarczą je przed obowiązującym terminem zawartym w umowie, w okresie trwania akcji planowego skupu zyskują:

1) 10% ceny podstawowej przy dostawie owsa, gryki i fasoli, 30% ceny podstawowej przy dostawie kukurydzy;

2) 20% ceny podstawowej za doprowadzenie (doczyszczenie) gryki i fasoli do I-go standartu;

3) przy dostawie zbóż kontraktowanych plantatorom przysługują zamienniki w planowym skupie i tak: za dostawę 100 kg gryki kontraktowanej, zalicza się w planowym skupie 250 kg zboża, za dostawę 100 kg fasoli kontraktowanej zalicza się w planowym skupie 200 kg zboża, za dostawę 100 kg kukurydzy kontraktowanej zalicza się w planowym skupie 250 kg zboża.

Średniorolny gospodarz z gromady Tytusin (gmina Staw, pow. Chełm Lubelski) Tadeusz Marciniak wywiązał się już w 100 proc. z obowiązkowych dostaw żywca. Na zdjęciu ob. Marciniak na punkcie skupu w Stawie.

Wczoraj **Dziś**

Na lewo: Kobiety wiejskie w latach trzydziestych wędrowały za zarobkiem.
Na prawo: dziś ich córki biją normy w orce na traktorach. Niejedna z naszych traktorzystek zasłużyła na tytuł przodownicy pracy.

Każdy członek Komitetu Frontu Narodowego
winien odpowiadać za swój zakres pracy

Kampania wyborcza przybiera z każdym dniem na sile. Tysiące agitatorów wędruje codziennie od domu do domu, od mieszkania do mieszkania popularyzując Program Wyborczy Frontu Narodowego, wyjaśniając zasady Ordynacji Wyborczej i różne wątpliwości, przysłuchując się głosowi wyborców, ich skargom i życzeniom, walcząc z fałszem i wrogą plotką.

Zasadniczymi ośrodkami sztabami agitacji wyborczej są Obwodowe Komitety Frontu Narodowego. Tutaj dzień w dzień zbierają się agitatorzy.

Czy jednak wszystkie Obwodowe Komitety Frontu Narodowego pracują systematycznie i według planu?

Dla przykładu odwiedźmy Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 23 mieszczący się w szkole przy ul. Żelaznej Nr 20 w Lublinie.

Wymieniony Komitet zorganizowany został już dość dawno. Od początku praca nie była właściwie rozdzielona pomiędzy członków Komitetu. Ustalono jedynie plan dyżurów, który trzeba przyznać, był skrupulatnie przestrzegany. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie ob. Anna Koszykowska z Ligi Kobiet, która z pełnym poświęceniem oddała się pracy w Obwodowym Komitecie.

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 23 zorganizował wspólnie z Komitetem Nr 43 w świetlicy Lubelskich Fabryk Wag, Zakład Nr 1 (dawniej „Caudr") zebranie mieszkańców dzielnicy. Na zebranie przyszło 400 osób. Żywo dyskutowali nad Programem Frontu Narodowego, a potem z zainteresowaniem oglądali film o osiągnięciach Polski Ludowej.

Zgodnie z planem sporządzonym w Komitecie Frontu Narodowego w ostatnich dniach imprezy takie, połączone z występami artystycznymi odbywać się będą co tydzień. Plany te będą mogły być właściwie zrealizowane tylko przy dobrej pracy agitatorów.

Czy Komitet Frontu Narodowego Nr 23 potrafił otoczyć się odpowiednim aktywem partyjnym i bezpartyjnym? Czy potrafił właściwie zorganizować pracę?

Obwodowy Komitet dysponuje w chwili obecnej dość poważnym aktywem agitatorskim, ludźmi mieszkającymi przeważnie na Kośminku, znającymi dobrze tamtejszych mieszkańców i zatrudnionymi w pobliskich fabrykach. Jednak Komitet Frontu Narodowego nie wie nigdy dokładnie jaką liczbą agitatorów może dysponować danego dnia. W dniu 29. IX. br. np. zdarzyło się, że do Obwodu nie zgłosił się ani jeden agitator, następnego dnia pracowali wszyscy, a już na trzeci dzień w poszczególnych blokach agitowało tylko 35 osób.

Ponadto członkowie Komitetu Frontu Narodowego nie orientują się, czy wszyscy agitatorzy wypełniają należycie swoje obowiązki, nie żądają dokładnych sprawozdań z wykonanych prac. Dopiero przed trzema dniami zaczęli agitatorzy składać ustne sprawozdania i przekazywać Komitetowi skargi i zażalenia mieszkańców dzielnicy, z jakimi zetknęli się w czasie swojej pracy. Ale Komitet Frontu Narodowego zadawala się tylko przekazaniem tych spraw na piśmie Miejskiemu Komitetowi Frontu Narodowego nie troszcząc się o to, czy i jak sprawy te zostały załatwione.

Istnieje jeszcze jeden poważny mankament, który wpłynął hamująco na tok pracy Komitetu Nr 23. Mianowicie Komitet Frontu Narodowego ukonstytuował się pod nieobecność niektórych członków. Nieobecni na pierwszym zebraniu nie zostali powiadomieni o przydzielonych im funkcjach i w rezultacie nie zgłosili się do tych prac. Na 13 członków Komitetu Frontu Narodowego zaledwie czterech pracuje wydajnie.

Właśnie brak umiejętności rozłożenia pracy na poszczególnych członków Komitetu Frontu Narodowego odbił się ujemnie na stosowaniu różnych form agitacji. Nie pomyślano wcale o organizowaniu zebrań dyskusyjnych w poszczególnych blokach czy domach, nie doceniono roli broszur i plakatów w propagandzie wyborczej.

Wszystkie te braki można usunąć, jeśli cały aktyw Komitetu Frontu Narodowego będzie sprężyście pracował, a poszczególni członkowie obciążeni zostaną odpowiedzialnością za swój zakres pracy.

Dlatego też trzeba, by członkowie Komitetu Frontu Narodowego Nr 23 dokładnie przeanalizowali swoją dotychczasową pracę i wyciągnęli jak najszybciej właściwe wnioski z dotychczas popełnionych błędów, by ich działalność weszła na właściwe tory i przyniosła w kampanii wyborczej najlepsze wyniki. (k)

Młodzi chłopi
zgłaszają się do pracy na najtrudniejszych odcinkach socjalistycznego budownictwa
List do ZG ZMP

Młodzi chłopcy ze wsi Cieszętin, gmina Galowice, pow. Wieluń, zwrócili się listownie do Zarządu Głównego ZMP z prośbą, aby skierowano ich do pracy w kopalni węgla, by w ten sposób mogli wypełnić ślubowanie złożone na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — przyczynienia się jak najbardziej do rozkwitu Polski Ludowej.

W liście podpisanym przez Mieczysława Błaszkiewicza, Tadeusza Chrzana, Seweryna Juszczyka, Stanisława Grzesiaka i Leona Weszkę, czytamy m. in.:

„Każdy z nas od małego myślał, żeby dokonać w życiu czegoś niezwykłego, bohaterskiego. Nie wiedzieliśmy co. A teraz już wiemy. Pójdziemy na trudną pracę, do kopalni, dołożymy wszelkich sił, żeby jak najlepiej przysłużyć się Ojczyźnie. Wiemy, że w pracy też można być bohaterem. Znamy takich bohaterów, jak: Patrowski lub Markiewka, czytaliśmy o nich. I my chcielibyśmy być takimi bohaterami. Chcemy, żeby dumna z nas była nasza rodzinna wioska i cała Polska".

Robotnicy całego świata witają XIX Zjazd WKP (b)

Pracownicy, biorący udział w drugim etapie budowy stalowego serca Czechosłowacji — nowego kombinatu metalurgicznego im. Klementa Gottwalda w Kunczycach — w dniu 1.X. br. rozpalili drugi wielki piec, wykonując swe zobowiązanie dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) na 2 dni i 7 godzin przed terminem. Na zdjęciu: fragment uroczystości oddania do użytku wielkiego pieca.

(Foto — CAF)

Marian Pastusiak
korespondent zakładowy LPZB

Utworzenie brygady lastrykarskiej
przyniosło LPZB ponad milion złotych oszczędności

Jednym z warunków decydujących o prawidłowym rozwoju gospodarki socjalistycznej jest socjalistyczna akumulacja polegająca na jak najoszczędniejszej gospodarce i stałym obniżaniu kosztów produkcji. Są to najważniejsze zagadnienia stojące w chwili obecnej przed budownictwem przemysłowym.

Zagadnienia te znalazły właściwy oddźwięk w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, które ciągle walczy o wyższą wydajność pracy robotników, wprowadzenie oszczędności materiałów, o jakość produkcji itp.

Charakterystycznym przykładem świadczącym o zainteresowaniu się przez LPZB sprawą obniżki kosztów własnych jest sprawa robót lastrykarskich wykonywanych na budowach. Od 1951 roku wszystkie roboty posadzek „lastrico" na budowach LPZB wykonywał prywatny przedsiębiorca ob. Grzywacki. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za wykonanie jednego metra kwadratowego posadzki LPZB płaciło ob. Grzywackiemu około 70 zł. W sumie tej mieściły się generalia i wynagrodzenia za użycie kamienia karborundowego używanego przy szlifowaniu.

Wykonywanie robót lastrykarskich przez prywatnego przedsiębiorcę kosztowało Zjednoczenie poważne sumy. Aby temu zapobiec w grudniu 195[illegible] roku przystąpiliśmy do zorganizowania własnej brygady lastrykarzy. Organizację powierzono brygadierowi ob. Grobelowi, który zwerbował kilku fachowców oraz przeszkolił niezbędną ilość robotników. Praca własna brygady przyniosła już w początkach poważne oszczędności wynikłe z niewypłacenia prywatnemu przedsiębiorcy generalii wynoszących 21 proc. wartości materiału oraz 78 proc. wartości robocizny w sumie 20 zł od każdego metra kwadratowego.

Następnie poddano rewizji dotychczasowe normy zużycia kamienia karborundowego podczas szlifowania posadzek „lastrico". Przepisy PNB przewidywały zużycie 1,5 kg kamienia karborundowego na 1 m². Tak też obliczał prywatny przedsiębiorca ob. Grzywacki, któremu za 1 kg karborundu płacono 18 zł zgodnie z cennikiem robót budowlanych.

Opracowana przez dział techniczny norma na zużycie karborundu wykazała, że na dwukrotne oszlifowanie posadzek „lastrico" wychodzi tylko 0,36 kg kamienia, a nie 1,5 kg, jak podaje PNB. Oszczędność wynikła z zastosowania nowej normy zużycia karborundu wynosi 20,52 zł na każdym m². Warto podkreślić, że w okresie, kiedy ob. Grzywackiemu płacono wysokie sumy za rzekomo trudny do zdobycia kamień karborundowy, zaopatrzenie LPZB posiadało w magazynie głównym 1500 kg tego surowca.

Tak więc dzięki własnej brygadzie lastrykarskiej oraz opracowaniu właściwych norm zużycia uzyskano w okresie od 1.I 1952 r. do 1 IX 1952 r. oszczędność na sumę 1 290 224 zł. Do końca br. suma ta podwyższy się przypuszczalnie do 1 500 000 zł. Te dane dotyczące tylko jednego odcinka pracy wskazują jak poważne wyniki przynosi należycie prowadzona walka o obniżenie kosztów własnych.

Niestety nie wszystkie jeszcze przedsiębiorstwa, fabryki i zakłady pracy dostatecznie interesują się sprawą obniżki kosztów własnych. To samo można by powiedzieć i o Departamencie Technicznym Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, który pomimo, że otrzymał nowo opracowane normy zużycia kamienia szlifierskiego przez dział techniczny LPZB jeszcze na początku 1952 r. do tej pory nie zatwierdził ich, a przecież jest to sprawa niezwykle ważna. Dzięki nowej normie olbrzymie oszczędności uzyskać mogą budowy w całym kraju.

W gminie Sławatycze
ukarano opornych kułaków

W gminie Sławatycze, pow. włodawski, mało i średniorolni chłopi wywiązują się dobrze ze swych obowiązków wobec Państwa. Jedynie kułacy mają zaległości, które tłumaczą tym, że jakoby urodzaj nie dopisał w tym roku itp. Ponieważ niektórzy z nich wyraźnie sabotują planowy skup zboża, Prezydium PRN ukarało najbardziej opornych. M. in. Alfons Parczewski ze Sławatycz, został ukarany grzywną 2000 zł, Józef Łotyszewicz z tej samej gromady — 1000 zł, Józef Pawluk — 1500 zł, Jan Baj — 1000 zł (obaj z gromady Holeszów). Adam Pastuszuk z gromady Dołhorody—800 zł, Roman Giejło z tej samej gromady — 1000 zł.

Kary te pomogły: ukarani już następnego dnia wyrównali zaległości.

Antoni Szujewski
korespondent terenowy

Z życia Partii

O lepsze wyniki szkolenia partyjnego

W sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się narada sekretarzy Komitetów Gminnych PZPR oraz wykładowców szkolenia partyjnego. Celem narady było omówienie osiągnięć i braków szkolenia partyjnego w roku ubiegłym i wytyczenie zadań na rok bieżący.

Referat wygłosił I sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Lucjan Leszczyński.

Tow. Leszczyński stwierdził m. in. następujące braki:

Komitet Powiatowy objął szkoleniem zbyt małą liczbę gromad, wśród uczestników kursów partyjnych za mało było bezpartyjnych, szczególnie ZMP-owców.

Komitet Powiatowy na ogół mało kontrolował kursy. Ograniczono się do sprawdzenia frekwencji, nigdy zaś nie interesowano się poziomem i treścią zajęć.

Poza tym tow. Leszczyński podkreślił, że braki te wynikają z niedoceniania roli szkolenia, które powinno pomóc każdemu członkowi Partii w zrozumieniu jego zadań.

Dotychczasowy niewłaściwy stosunek Komitetu Powiatowego do szkolenia odbił się ujemnie na poziomie świadomości członków Partii, wśród których wielu nie rozumie swoich obowiązków i odowania w każdej akcji podejmowanej przez Partię i Rząd.

Dla poparcia tego twierdzenia tow. Leszczyński przytoczył dane ilustrujące liczbę członków, którzy w akcji skupu zboża, odstawie mleka i realizacji podatku nie wywiązali się ze swoich zadań.

W dyskusji zabrało głos kilku towarzyszy.

Tow. Adamczyk mówił o słabym zainteresowaniu KP szkoleniem młodzieży.

Tow. Mierzwiński ze Spiczyna podkreślił, że szkolenie zbyt często było prowadzone w oderwaniu od życia danej organizacji partyjnej, zakładu pracy, gromady, że z tym stanem rzeczy należy zerwać.

Tow. Wadowski z Leszkowic mówił o tym, że stosunek organizacji partyjnych do szkolenia jest często niewłaściwy i że wyraźnie odczuwa się brak opieki ze strony KP.

Dyskusję podsumował tow. Leszczyński i wytyczył zadania KP oraz każdej organizacji partyjnej w realizacji uchwały KC o szkoleniu partyjnym.

Henryk Janiszewski
korespondent terenowy

Wczoraj **Dziś**

W Polsce przedwrześniowej nędza wyganiała dzieci na ulice, gdzie „produkowały" się pseudogimnastycznymi pokazami w celach zarobkowych. Dziś pod kierownictwem instruktorów młodzież ćwiczy się w halach sportowych, co podnosi ich tężyznę fizyczną.

Walczmy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Czytelnicy piszą

Warto wejrzeć w gospodarkę

Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Puławach

Od naszej Czytelniczki otrzymaliśmy list, który publikujemy z małymi skrótami i bez komentarzy. Fakty mówią same za siebie. Oczekujemy wyjaśnień od zainteresowanych czynników.

Redakcja

W Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Puławach istnieje dział Remontowo - Konserwacyjny, którego kierownikiem jest ob. Ścierzyński. Mimo, że jest to bardzo ważny dział Instytutu, nikt się nim dotąd nie zainteresował, bo jak mi wiadomo, wszystkie komisje zwiedzają tylko działy naukowe. Nic w tym zresztą dziwnego, bo kierownictwo woli nie pokazywać tego co złe. Jak tu prowadzić komisję do stolarni i ślusarni, które mieszczą się dwu szopach: drewnianej i murowanej? W oknach tych szop wiszą gęste firanki pajęczyn nie uprzątane od przeszło roku. Podłoga jest drewniana, dawno nie myta i za każdym stąpnięciem wznoszą się z niej tumany kurzu. U sufitu wiszą rusztowania, na których również leży gruba warstwa pyłu, który za każdym uderzeniem, czy silniejszym stuknięciem osypuje się na głowy i w oczy robotnikom.

Praca w stolarni odbywa się według norm, tak jak to jest w innych zakładach pracy. Lecz tutaj panuje kumoterstwo. Majstrem stolarni jest ob. Wójcik. Jego szwagier ob. Ałasa i kilku innych zawsze otrzymuje najlżejszą robotę, dzięki czemu zarobki ich wynoszą przeciętnie około 1.500 zł miesięcznie, podczas gdy inni otrzymują jakieś przeróbki, co pozwala im zarobić zaledwie do 500 złotych. Moim zdaniem najlepiej by było, gdyby praca odbywała się systemem taśmowym, bo wówczas możność dobrego zarobku mieliby wszyscy, a nie tylko ci, którzy są kuzynami majstra.

Bardzo często pracownicy dostają robotę zleconą: pewną ilość drzwi i okien o określonym formacie. Gdy już znaczną część pracy wykonają, kierownictwo oznajmia, że plan zmieniono i nakazuje robotnikom przerobić okna lub drzwi. A gdy przerabiają, kierownictwo znów zmienia plan i robotę trzeba wykonywać od początku. Jest to karygodne marnotrawstwo czasu. Kierownictwo powinno się przecież zastanowić zanim opracuje plan robót, a nie zmieniać go w toku pracy.

Trzeba też powiedzieć kilka słów o pracy magazynu i administracji. Magazyn powinien być otwarty od godziny 7 do 13. Ale kierownik magazynu tow. Józef Bilski jest najczęściej nieobecny. Przebywa albo w domu, albo w gospodzie. Miejscowi pracownicy radzą sobie w ten sposób, że wybierają materiały na zapas. Ale gdy przyjadą pracownicy z terenu, np. z Osin lub Pożoga, muszą czekać, bo tow. Bilski urzęduje gdzieś w knajpie. Gdy przychodzi po godzinie 13-ej również materiałów nie wydaje. Swoim postępowaniem tow. Bilski demoralizuje i zniechęca swych towarzyszy do pracy.

W administracji działu Remontowo-Konserwacyjnego siedzą urzędnicy, co pół godziny popijają herbatę i próżnują. Siedzą siedem godzin od 8 do 15 w czystych pokoikach, gdy tymczasem robotnicy pracują w brudzie i kurzu, tracąc zdrowie w takich warunkach. Od czasu do czasu zwoływane są zebrania. Naradzają się, wybierają komisję sanitarną, komisję czystości i inne, ale wszystko pozostaje po staremu. Przed kilkoma miesiącami uchwalono, że robotnicy będą mieli do dyspozycji ręcznik i mydło. Jednak przeznaczone na ten cel mydło z magazynu gdzieś wyparowało.

Robotnicy domagają się, aby praca została unormowana i aby w pracowniach poprawiły się warunki. Chcą mieć ręczniki i mydło, aby nie wycierać brudnych rąk o ubranie.

Ja uważam, że taki stosunek do pracy, jaki ma administracja i magazynier w dziale Remontowo-Konserwacyjnym Instytutu w Puławach jest karygodny. Trzeba, żeby czynniki mające wpływ na ich postępowanie zabrały głos w tej sprawie.

A. N.
(nazwisko znane redakcji)

Na tapecie

Nudna jest praca fryzjera. Ciągle włosy i włosy. Jednakowe ruchy nożyc i brzytwy. Dlatego ob. Tur we Włodawie, który ma zakład fryzjerski przy ul. 1 Maja 18 zapragnął nowości. Nic tak nie pobudza fantazji, jak alkohol. Spożył go więc dnia 27 września 1952 r. odpowiednią ilość. Dzięki temu od razu wpadł w twórczy szał. Twórczy szał wyraził się w tym, że obywatelowi B. z Włodawy uciął nie tylko włosy, ale część lewego ucha. Ob. B. po wizycie u mistrza brzytwy musiał złożyć wizytę lekarzowi. (9014).

Ob. Tur przy pracy...

Szybka i sprawna obsługa...

Poczta w Gorzkowie zyskała ostatnio cenny środek lokomocji. Jest nim ślimak, na którym doręcza się przesyłki pośpieszne i telegramy. Ślimak pracuje systematycznie i z rozmysłem. Pismo z redakcji „Sztandaru Ludu" wysłane dnia 14.VI. 1952 r. doszło do rąk adresata ob. Mieczysława Grobelnego w dniu 7. IX. 1952 roku a depeszę nadaną w Warszawie dnia 4. IX. 1952 roku ob. Majewski z Turobina otrzymał w dniu 11.IX. 1952 roku dopiero na skutek osobistej interwencji. A może by tak listonosz ob. Edmund Biziorek przesiadł się na zwykły rower? (8722, 8958).

Przystanek PKS w Puławach

trzeba przenieść

Postój PKS w Puławach znajduje się w miejscu całkowicie nie nadającym się do tego celu. Samochody stają przy krawężnikach ulicy Zwycięstwa, która jest tak wąską, że samochód zajmuje nieomal połowę szerokości jezdni. Zdarza się i tak, że autobusy stają z obu stron jezdni i wówczas trudno jest przejechać. A przecież jest to główna ulica, na której zawsze panuje ruch. Stan istniejący obecnie może stać się przyczyną niejednego wypadku.

Problem ten można bardzo łatwo rozwiązać. Wystarczy przenieść przystanek na skrzyżowanie ulicy Zwycięstwa z Aleją Partyzantów. Miejsca jest dosyć, przy tym ruch jest tu znacznie słabszy. Należy dodać, że dotychczas władze PKS nie postarały się o ławki dla podróżnych, wskutek czego podróżni siadają często na parapetach okien pobliskich sklepów. Na skrzyżowaniu ulicy Zwycięstwa z Alejami Partyzantów jest skwerek i dużo ławek, na których pasażerowie będą mogli usiąść, oczekując na samochód. (9012).

St. Matraszek

Kto ponosi winę?

Przy szosie wiodącej z Krasnegostawu do Żółkiewki, na polach należących do gospodarstwa Wola Żółkiewska stoi już drugi rok kilka wielkich stert słomy konopnej Wiemy, że za słomę konopną rolnicy otrzymują wysoką cenę i premie w postaci materiałów tekstylnych. Surowiec ten jest bardzo potrzebny dla naszego przemysłu. Ile razy jadę w stronę Żółkiewki, zawsze zadaję sobie pytanie: dlaczego, mimo to sterty słomy konopnej stoją tu już drugi rok, niszczone przez deszcz, myszy i szczury? Dlaczego nikt nie interesuje się tymi stertami, i kto ponosi winę za poniesione straty? (9108).

J. Tryksza

Ostrym piórem

DOBRA RADA

— Ja do referenta rolnego — zaczęła ob. Regina Dybciak z gromady Powiaże gminy Łuków.

— W jakiej sprawie?!!

— W sprawie młocarni, bo na placu nowy skup nie mogę oddać a i na zasiew nie mam czym omłócić.

Delegat CUS w GRN Łuków, ob. Wiedeński, poczerwieniał jak burak.

— A skąd ja wam wezmę maszynę! — wrzasnął aż szyby zadrżały, mimo ,że pytanie nie było do niego skierowane. — Co to, wy tylko chcecie młócić?!!

— Ale była w naszej gromadzie maszyna GOM i zdaje mi się, że u dowom...

— Maszynę chcecie, a zboża nie odstawiliście? — przerwał gwałtownie Wiedeński.

— Jakże mogę odstawić, skoro nie mam młóconego. Sama jedna wdowa nic mogę sobie poradzić. Należy mi się pomoc sąsiedzka.

— Pomoc? A cepami nie łaska młócić?

— Jakże ja, kobieta będę młócić cepami.

Wiedeński chciał jeszcze coś powiedzieć, ale ze wzburzenia tylko sapnął gwałtownie, aż kartoteki na stole uniosły się w górę.

— Kobieto! Posłuchajcie — wmieszał się milczący dotychczas prezes GS SCh ob. Świder. — Dam wam dobrą radę. Idźcie do kogo kopać kartofle, a on wam wymłóci zboże.

Dybciakowa w odpowiedzi pokiwała tylko głową i wyszła. Co sobie pomyślała, trudno powiedzieć, w każdym bądź razie, trzeba przyznać, że lepszej rady nie dałby jej i Salomon. Niech no tylko wszyscy się do niej zastosują, to dekret o pomocy sąsiedzkiej w gminie Łuków okaże się zupełnie niepotrzebny. Bo i po co? Małorolne wdowy i bez niego mogą machać cepami lub też kopać kartofle u kułaków.

(J-rz)

Nie wystarczy wysłać zapotrzebowanie

Chłopi z gminy Krzywowierzba

czekają na nawozy sztuczne i otręby

Jako pracownik CUS przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kodeńcu (pow. Włodawa) rozmawiam często z chłopami i słyszę ich utyskiwania: „Dlaczego w naszej Gminnej Spółdzielni nie ma dla nas nawozów sztucznych i otrąb?"

Zacząłem więc obserwować pracę Gminnej Spółdzielni, pragnąc dociec przyczyn tych braków, o których mówili chłopi. Dowiedziałem się, że we wrześniu Gminna Spółdzielnia otrzymała tylko 1.000 kg otrąb, podczas gdy na jednym tylko spędzie w dniu 24 września chłopi sprzedali 86 tuczników, a za tuczniki należą im się przecież otręby.

Nawozów w Gminnej Spółdzielni nie ma zupełnie dla gospodarzy indywidualnych. Zarząd Gminnej Spółdzielni tłumaczy ten brak tym, że nawozy sztuczne przeznaczone dla gospodarstw indywidualnych przekazano w części nowozałożonej spółdzielni produkcyjnej Nietiachy, której nie było w planie, w części zaś spółdzielni produkcyjnej Zahajki, która zaplanowała za mało nawozów.

Zarząd Gminnej Spółdzielni nie poczuwa się do winy z powodu braku otrąb, gdyż zapotrzebowanie zostało przesłane w terminie Jak widać, troska Zarządu Gminnej Spółdzielni o zaopatrzenie chłopów w otręby ogranicza się tylko do wysłania zamówienia. Nie widać natomiast żadnych starań, aby zapotrzebowanie zostało zatwierdzone i zrealizowane przez PZGS.

Trzeba, aby Zarząd Gminnej Spółdzielni z większą niż dotąd energią zaczął starać się o przydział otrąb i nawozów sztucznych dla gospodarstw indywidualnych. Chłopi w gminie Krzywowierzba czekają.

(9109(. **J. Zapasa**

Interwencje

„Sztandaru Ludu" skutkują...

— Dzięki Waszej interwencji otrzymaliśmy od Powiatowego Zarządu ZSCh w Tomaszowie 4 tys. złotych na wykończenie świetlicy — piszą czytelnicy z Łosińca (gmina Pasieki). — Suma ta wystarczy nam na pokrycie budynku i na zakupienie niezbędnych materiałów.

— Droga Redakcjo — pisze ob. Jan Pawłowski z Ludwinówki (gmina Dzierzkowice, pow. Kraśnik). — Napisałem do Was pierwszy list, gdy miałem wielkie zmartwienie. PZUW nie chciał mi wypłacić odszkodowania za padłego konia, bo weterynarz napisał omyłkowo, że leczenie rozpoczął dopiero w szóstym dniu choroby. Tymczasem było inaczej: lekarstwo dawał już w drugim dniu, a nie w szóstym. Dzięki Redakcji przyjechała Komisja na miejsce i zbadała, jak było naprawdę. PZUW wypłacił mi w dniu 12 września 1.135 złotych.

— Donoszę, — pisze nasz korespondent A. Wilkos z gminy Uchanie (pow. Hrubieszów) — że artykuł na temat zlewni mleka umieszczony w „Sztandarze Ludu" dnia 25 września bardzo nam pomógł. W mleczarni w Jarosławcu usprawniono pracę i chłopi z kolonii Uchanie, którzy przed tym narzekali, są już teraz zadowoleni i bardzo dziękują redakcji za interwencję.

Dlaczego...

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Grabowcu (pow. Hrubieszów) nie remontuje lokalu gospody, do którego przez dziurawy dach przeciekają podczas słoty strugi wody? (9113).

Feliksa Swoboda

...Powiatowy Zakład Mleczarski w Zamościu nie uruchomił dotąd mleczarni w Dębowcu, gdzie znajduje się budynek specjalnie na ten cel postawiony a wymagający tylko wykończenia? (9157).

E. Zaciera

...konduktor samochodu PKS kursującego na trasie Hrubieszów — Zamość—Lublin nie wydawał w dniu 19 września br. biletów pasażerom jadącym do Werbkowic i Miączyna, mimo że skrupulatnie inkasował należność? (9013).

E. Dąbrowski

...Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej nie zainteresowało się trzema bronami talerzówkami leżącymi od dwóch lat na łące powiatowego szpitala, tuż obok ogrodu Prezydium? (9126).

M. K.

...Wydział Oświaty Prezydium PRN w Białej Podlaskiej zapomniał o remoncie budynku szkolnego w gromadzie Sielczyk (gm. Sidorki)? Nie pomagają również usilne starania mieszkańców gromady w Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Szkoła nie jest wyremontowana, mimo że znajduje się w bardzo złym stanie. (9127).

M. Kuryło

...kierownik gorzelni w Witulinie ob. Józef Kwieciński po przejęciu baraku, w którym była dawniej świetlica przeznaczył go na kurnik? Oprócz tego ob. Kwieciński dysponujący kawałkiem ziemi pszennoburaczanej zamienił go na plac pod węgiel, zamiast założyć na nim ogród warzywny. (9117).

St. Husiński

...„Energozbyt" w Białej Podlaskiej odciął dopływ prądu dla PGR Cicibór Duży uniemożliwiając mieszkańcom i robotnikom PGR-u wykonywanie zajęć w godzinach wieczornych?

M. K.

...w Barze „Na klinie" w Krasnymstawie, będącym własnością spółdzielni spożywców „Świt" nie można zjeść porcji śledzia, o ile nie zamówi się wódki? (9107).

Stanisław Chwaszcz

...Zarząd Gminnej Spółdzielni SCh gminy Łucka z siedzibą w Lubartowie nie umieścił szyldu nad swoim lokalem? Wielu interesantów traci niejednokrotnie wiele czasu, nie mogąc wpaść na trop tej zakonspirowanej instytucji. (9155).

Irena Borowiecka

...Delegatura Centrali Mięsnej w Puławach pozwala, aby będące jej własnością siano gniło na deszczu na stacji w Nałęczowie, podczas gdy obszerna szopa, stoi pustką? (9131).

Jan Gębala

Rozbudowaliśmy szeroko w miastach i wsiach sieć bibliotek, świetlic, placówek kulturalnych wszelkiego typu. Radio i kino, książka i prasa docierają coraz szerzej do najdalszych zakątków kraju **(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)**

Opowiadanie, które jest agitacją

Drogą wytyczoną w Programie Wyborczym Frontu Narodowego kroczy ogromna większość Polaków, którzy pragną niezależnej i silnej Polski. Wystarczy spojrzeć chociażby na listy agitatorów, aby przekonać się, że ten front obejmuje wszystkie środowiska. Uczony, robotnik, rzemieślnik, lekarz, adwokat, żołnierz, chłop — oto zawody naszych agitatorów, agitatorów dnia dzisiejszego i jutra Polski Ludowej.

W pracy nad podnoszeniem świadomości obywatelskiej nie zabrakło także żołnierzy i członków ich rodzin. M. in. już od dwóch tygodni pracuje grupa agitatorów oficera Jankowskiego, która występuje z ramienia Komitetu Frontu Narodowego przy Wojskowych Komendach Rejonowych Lublin - Miasto i Lublin - Powiat. W skład grupy agitatorów oficera Jankowskiego wchodzą żony wojskowych: Poświstkowa i Chajnowa. Grupa ta odwiedziła ostatnio żonę pracownika cywilnego instytucji wojskowej ob. Strzałka, zamieszkałego przy ul. Mariana Buczka.

Strzałkowa z zainteresowaniem i skupieniem wysłuchała agitatorów, którzy mówili o nowej Ordynacji Wyborczej, Froncie Narodowym, o wyborach.

W rozmowie z agitatorami Strzałkowa opowiedziała o tym, jak żyła w przedwrześniowej Polsce. Podobnie jak tysiące kobiet wiejskich młody wiek spędziła ona na pracy u bogaczy.

„W tym czasie — opowiadała Strzałkowa — miałam dwa egzaminy. Pierwszy zdawałam u nauczyciela, a drugi przed panem, który pięściami wybijał mi chęć do nauki. Prosiłam go, by choć wieczorami pozwolił mi uczyć się w kuchni przy świetle lampy naftowej. Za to wyrzucił mnie za drzwi rozkazując, bym odtąd spała w oborze.

Kiedy wyszłam za mąż miałam podobny los. Razem z mężem chodziliśmy od folwarku do folwarku, by znaleźć jakiekolwiek zajęcie i trochę mleka dla dzieci. Prawdziwie zaczęłam żyć po wyzwoleniu. Dzieci moje nie słyszą już słów „chamskie bachory", a ja czuję się pełnowartościowym obywatelem.

Program Wyborczy czytałam już kilkakrotnie. Na jego temat rozmawiałam już nieraz z mężem. Jestem pewna, że program ten zapewni mi jeszcze lepsze życie i pracę, a dzieciom dobre warunki do nauki".

Możliwe, że Strzałkowa nie zdawała sobie sprawy, że fragmenty jej życiorysu podobne do tysięcy innych są agitacją za Programem Frontu Narodowego, którego realizacja zapewni ludziom pracy szczęście i bezpieczeństwo. **Ch-B**

Czy wiecie, że przed wojną nie było w Lublinie stałego teatru?

Dziś mamy ich dwa

O pracy organizacji miejskich LPŻ

W umacnianiu obronności naszego kraju wielką rolę spełniają organizacje masowe, a m. in. Liga Przyjaciół Żołnierza, która krzewi wśród szerokich rzesz społeczeństwa wiedzę wojskowo-techniczną, propaguje sporty wojskowe, zacieśnia więź narodu z Ludowym Wojskiem, przygotowuje kadry świadomych i wyszkolonych obrońców Ojczyzny.

Na terenie Lublina istnieje wiele kół LPŻ. Jedne z nich prowadzą ożywioną działalność, inne, trzeba o stwierdzić z przykrością, nie robią nic prócz zbierania składek.

Do jednych z najlepszych należy Koło LPŻ przy Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek. Członkowie tego Koła przeszli szkolenie motorowe, podstawowe szkolenie ideologiczne, terenową obronę przeciwlotniczą, musztrę itd.

Do koła należy prawie cała załoga zakładu. Jest to zasługą prezesa ob. Jana Świerka, który jest jednocześnie trzykrotnym przodownikiem pracy.

Pod kierownictwem tow. Henryka Bęczyńskiego dobrze pracuje także Koło przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Ob. Stanisław Łozowski z Koła przy Centrali DOKP jest kierownikiem sekcji motorowej. Zorganizował kurs motorowy, po ukończeniu którego 50 uczestników uzyskało prawo jazdy.

Obecnie Zarząd Grodzki LPŻ. zorganizował kurs dla radiotelegrafistów. Po wykładach teoretycznych przeszkolenie praktyczne odbywać się będzie na sprzęcie radiowym LPŻ i jednostki wojskowej.

W najbliższym czasie w wielu zakładach pracy odbędą się kursy strzeleckie. Lublin pod tym względem nie stoi jeszcze dobrze.

Na I Centralnych Zawodach Strzeleckich w zespołowej klasyfikacji ogólnej zawodnicy z Lublina zajęli 15 miejsce zdobywając 1810 punktów, gdy tymczasem Łódź zajmując pierwsze miejsce uzyskała 2909 punktów. Ponad 1000 punktów różnicy, to jednak jest bardzo wiele i dowodzi tego, że strzelectwo w Lublinie i województwie jest jeszcze zbyt słabo rozwinięte.

Rozwój i pracę kół LPŻ hamuje brak odpowiednich pomieszczeń. W myśl wytycznych Zarządu Głównego LPŻ w poszczególnych świetlicach powinny powstawać kąciki LPŻ, które ułatwią pracę kołom, pomogą w lepszym wykonywaniu ich zadań.

Poza tym wskazane byłoby, aby członkowie LM, LPŻ i LL korzystali ze wspólnych świetlic i klubów jakimi te organizacje rozporządzają.

Unia Leszno — Kolejarz Rawicz na żużlu w Lublin'e

Dnia 11 bm. o godz. 15 na torze żużlowym w Lublinie odbędzie się spotkanie żużlowców Unii z Leszna i Kolejarza z Rawicza. Przedsprzedaż biletów codziennie w lokalu Zrzeszeń Sportowych „Budowlani" i „Ogniwo".

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin ul 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin ul M Buczka 12
A — 3 — 20273

Zwycięzcy Konkursu Filmowego

Ob. Czesława Sadowska

zdobyła pierwszą nagrodę

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody w Konkursie Filmowym „Sztandaru Ludu" „Czy znasz polskie filmy" otrzymują: PIERWSZĄ — teczkę skórzaną — ob CZESŁAWA SADOWSKA, DRUGĄ, TRZECIĄ i CZWARTĄ — rękawiczki skórzane — KAZIMIERA STRUK, WŁODZIMIERZ KANIOWSKI i JANUSZ CHAPONKOWSKI, PIĄTĄ, SZÓSTĄ i SIÓDMĄ — pióra wieczne — STEFAN NOROSZYNSKI, JAN MRÓZ, KAZIMIERZ IWIŃSKI; ÓSMĄ, DZIEWIĄTĄ i DZIESIĄTĄ — dzieła Mickiewicza — STEFAN JANIEC, ZBIGNIEW DĄBROWSKI i ALICJA KOZŁOWSKA.

Rozlosowano również 40 nagród książkowych. Otrzymują je: Tadeusz Skorzewski, Andrzej Błaszczyk, Stanisław Maczulski, Janina Tarka, Zbigniew Bronisz, Zofia Gibuła, Eugeniusz Butryn, Zygmunt Gibuła, Barbara Swiderska, Jadwiga Tomalowa, Jadwiga Walecka, Aleksander Pietrzak, Edward Marciniak, Danuta Wojtowicz, Janina Szczygieł, Maria Kolibska, Ryszard Kordowicz, H. Wojcik, Urszula Gawdzik, Zbigniew Grudka, Helena Białek, Zbyszek Predki, Stefan Pilat, Stanisław Śniadówka, Adam Suski, Tadeusz Malak, Czesław Szaillow, Wanda Wojcik, Henryk Szymański, Ryszard Michalski, Hanna Borzecka, Ryszard Jankowski, Janusz Mucha, Leszek Skrzydło, Elżbieta Siwko, Jan Biernacki, Izabella Zawisiak, Tadeusz Drążkiewicz, Pelagia Todys, i Stefania Beda.

Ponadto rozlosowano karnety do kina „Apollo". Otrzymują je: Czesław Rusinek, Maria Kałużna, Lucyna Małek, Maria Stadnik, Bogdan Ładuka, Tadeusz Cholewa, Wojciech Adamczyk, Paiko Renata, Edward Pelesząk, Beata Borodyska, Zofia Eisele, Czesław Fil, Zofia Rojek, Irena Jędrzejewska, Czesława Skrzydło, Maria Małaj, Jerzy Pecio, Ryszard Dymitruk, M. Kielczykowska, i Piotr Salmierski.

Ponadto rozlosowano kilkanaście nagród pocieszenia. Wykaz osób, które je uzyskały oraz szczegółowy program uroczystości rozdania nagród, która odbędzie się 12 bm. w kinie „Apollo" podamy w numerze jutrzejszym.

Prof. Adam Wyleżyński

Przed koncertem Filharmonii

Najpotężniejsza siła wyrazu LUDWIKA BEETHOVENA (1770—1827) przejawia się w muzyce instrumentalnej. Tu muzyka jego nagina się do potrzeby wyrażenia dźwiękami tych myśli i odczuwań, które w ciągu całego życia w nim nurtowały. Szczególną żarliwością przepojone są te utwory Beethovena, w których pod wpływem potężnego ducha rewolucji francuskiej miała przejawiać się idea bohaterstwa, szczęścia ludzkości i dobra. Wyrazem tych wysoce etycznych wartości geniuszu Beethovena są przede wszystkim takie dzieła, jak symfonie III, V i IX oraz uwertury „Prometeusz", „Leonora", „Coriolan", „Egmont". Uwertura „Egmont" stanowi część muzyki do tragedii Goethego.

U innego wybitnego kompozytora pierwszej połowy XIX wieku, FELIKSA MENDELSOHNA (1809—1847) należącego już do okresu romantycznego, znajdujemy mniej akcentów dramatycznych. Pociąga on raczej wybitną melodyjnością, wysubtelnioną kunsztowną formą. Mistrzowskimi dziełami symfonicznymi, takimi jak „Sen nocy letniej", „Hebrydy", „Cisza morska", pozyskał Mendelsohn opinię pierwszorzędnego pejzażysty muzycznego. Spośród jego czterech symfonii dwie wyróżniają się charakterystycznymi dla talentu kompozytora właściwościami: symfonia Nr 3 „Szkocka" i symfonia Nr 4 „Włoska".

W szeregu znakomitych skrzypków — wirtuozów XIX wieku nie małym blaskiem jaśnieje nazwisko polskiego skrzypka i kompozytora, urodzonego w Lublinie, HENRYKA WIENIAWSKIEGO (1835—1880). Zabłysnął on w swoim czasie błyskotliwością techniki, pięknym tonem i uczuciowym wyrazem interpretacji. Jako kompozytor uwiecznił się Wieniawski utworami, stanowiącymi żelazny repertuar koncertów. Najcelniejsze z nich to: dwa koncerty skrzypcowe z orkiestrą, „Legenda", „Etiudy", „Tarantella" i Mazury.

TEATRY
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Rodzinka" — godz. 19.
Teatr Muzyczny: — nieczynny.

KINA:
Apollo: „Wilhelm Tell" — prod. włoskiej godz. 16, 18, 20
„Helgoland", „Mali obywatele", „Letnia Spartakiada" — godz. 15 — seans bezpłatny.
Robotnik: „Warszawa" — prod. polskiej godz. 16, 18, 20.
„Młodzi na samoloty" — godz. 15 — seans bezpłatny.
Rialto: nieczynne.
Plac Stalina: — Wystawa: „Droga miasta Lublina i powiatu do zwycięstwa".
Dom Kultury Kolejarza — wystawa „Ks Piotr Ściegienny".

DYŻURY APTEK:
Krak. Przedmieście 29, Stalingradzka 82, 1 Maja 29.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 06.

Zamówienia na prenumeratę

prasy radzieckiej

na rok 1953

przyjmują oddziały i delegatury „Ruchu", urzędy pocztowe, listonosze oraz kolporterzy w zakładach pracy i w szkołach.

Dla zapewnienia ciągłości dostawy dzienników i czasopism ZSRR pożądane jest jak najwcześniejsze zgłaszanie zamówień oraz zamawianie prenumeraty na dłuższe okresy (półroczny lub roczny). 523/K

Każdy świadomy obywatel dba o obniżenie obciążenia elektrowni od zmroku do 21.00 przez wyłączenie zbędnych odbiorników elektrycznych

SPÓŁDZIELNIA PRACY KSIĘGOWYCH I PLANISTÓW
Lublin, ul. Szopena 24, tel. 30-49 zawiadamia wszystkie instytucje o otwarciu nowego działu usługowego p o w i e l a r n i.
Jednocześnie przypominamy, że przyjmujemy zlecenia z zakresu księgowości, planowania produkcyjnego i inwestycyjnego oraz reklamacji taryfowych. 526/K

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dn. 4.IX.1952 roku L. dz. Sa. II-1/38/25/52 zmieniono nazwisko Smyka Józefa, syna Franciszka i Magdaleny z d. Rykaluk, urodz. dn. 25 październik 1920 roku w Kadłubiskach gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów, obecnie zamieszkałego w Zamościu, ul. Słowackiego 4 na nazwisko Smyczkowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Helenę oraz na nieletnie dzieci Andrzeja-Krzysztofa i Alinę-Annę. 1526 GP

SZLIFIERZA, ŚLUSARZA, SZEWCA zatrudni zaraz **SPÓŁDZIELNIA „UNIWERSALNA"** Lublin, H. Sawickiej 20. 3285 G

KALKULATORA ze znajomością rys. technicznych zatrudni od zaraz **RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW „SPOINA"** w Lublinie, Stalingradzka 29. Warunki pracy do omówienia na miejscu. 531/K

PRZEWODNICZĄCY SPÓŁDZIELNI PRACY „DEZYNFEKTOR" z siedzibą w Lublinie, ul. 1 Maja 39 przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń każdego tygodnia we wtorki od godz. 15—17. 522/K

KIEROWNIKA planowania, **INŻYNIERA** budowlanego, **TECHNIKA - MECHANIKA ZAOPATRZENIOWCA, ST. REFERENTÓW** handlowych i administracyjnych poszukuje **CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH,** Lublin, Narutowicza 63. 525/K

ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI ODZIEŻOWO - WŁÓKIENNICZYCH w Lublinie, ul. Hanki Sawickiej Nr 18 zawiadamia, że zatrudni na stałe od dn. 3.X.1952 r. pracowników posiadających kwalifikacje, **KRAWIECKIE, DZIEWIARSKIE I TKACKIE.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. 524/K

INŻYNIERA lub **TECHNIKA ELEKTRYKA** na stanowisko kierownika produkcji, **KIEROWNIKA ROBÓT, MAJSTRÓW,** wysokokwalifikowanych **REFERENTÓW** zaopatrzenia na stanowiska samodzielne (realizacja dostaw mater., gosp. mater. itp.), **MAGAZYNIERÓW** poszukuje natychmiast **KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE Nr 1 Zarząd Montażowy Nr 3 w Lublinie,** ul. Furmańska Nr 1 ,tel. 88-37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego w budownictwie. 516/K

3 STOLARZY przyjmie od zaraz do pracy **LUBELSKIE FABRYKI WAG, Zakład Nr 2 Lublin, ul. Stalingradzka 56. Wynagrodzenie za pracę do omówienia** 504/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono świadectwo ukończenia 4 klas Szkoły Powszechnej w Motyczu na nazwisko Jusiak Władysław. 3269/G

Zgubiono dowód tożsamości konia Nr 125868 D wydany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin Nazwisko posiadacza Mazur Antoni. 3270/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Niścior Zofia. 3271/G

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Więch Jerzy 3272/G

Zgubiono odcinek wymeldowania z gm. Milanów do Lublina na nazwisko Duda Janina 3289/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Smerdel Daniela 3273/G

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Paszek Franciszek. 3291/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bychawa na nazwisko Wojtuszkiewicz Marta 3274/G

Zgubiono legitymację studencką Nr 752/49/50 wydaną przez KUL na nazwisko Pater Krystyna. 3275/G

Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PGRN Pawłów na nazwisko Magier Krystyna pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Magier Zofia. 3277/G

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Dąbrowa Grodzieńska, legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Budnik Irena. 3278/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę stałą na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych, legitymację służbową na nazwisko Kurek Stanisław. 3279/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce na nazwisko Chemperek Bolesław. 3280/G

Skradziono kartę meldunkową pokwitowanie na dowód osobisty wydane przez PMRN Lublin, legitymację LSS na nazwisko Rzechowska Bronisława oraz pokwitowanie na dowód osobisty i legitymację LSS na nazwisko Rzechowska Elżbieta 3284/G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Państwowe Technikum Chemii Spożywczej Lublin na nazwisko Adamczyk Zygmunt. 3286/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Puławy pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PMRN Lublin, dyplom lekarza dentystyki na nazwisko Fontańska Irena. 3287/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Krzczonów na nazwisko Kucharczyk Jan 3288/G

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163 507k

RÓŻNE

Za operację i opiekę nad żoną składam podziękowanie dyrektorowi szpitala dr Radwańskiemu, dr dr Bartosiewiczowi, Poźniakowi, Pochyleniu, położnej Kwiatkowskiej, siostrze Jędelińskiej, Jerzy Czułczyński. 1527/G

Zamienię 3 pokoje, kuchnia, wygody, Katowice na podobne w Lublinie. Wiadomość: tel. 49-46. 3290/G

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Lublin, 3 Maja 14 2283/G

Poszukujemy od zaraz kierowcy traktorzysty na ciągnik „Ursus". Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste lub pisemne Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw. — Nałęczów 1528/G

Unieważniamy czeki zapotrzebowania Nr 1/3710, Nr 67/3670, Nr 27/3637 oraz Nr 75/3636, Nr 70/3636 PSOW — Nałęczów 1529/G

KUPNO SPRZEDAŻ

Piecyk kaflowy i łóżka żelazne sprzedam. Lublin Rynek 8/9. 3276/G

Sprzedam dom 1 piętrowy z placem. Lublin Podlaska 28/1. 3292

„Pod rządami bezprawia i terroru"

Z kart książki „Pod rządami bezprawia i terroru" (będącej zbiorem dokumentów, tekstów, odezw, artykułów z prasy KPP-owskiej, interpelacji, oświadczeń i wniosków Komunistycznej Frakcji Poselskiej) „wyłania się obraz ponurego dnia wczorajszego Polski, obraz krwawego terroru rządów burżuazyjnych, które pozbawiły naród wszelkich praw i wolności. Opublikowane dokumenty przypominają upiorne lata faszyzacji kraju przez klikę piłsudczykowską, dzieje zdradzieckich rządów burżuazyjnych i niedoli ludu polskiego. Ale obok ponurego obrazu zdrady i zaprzaństwa rządów Polski przedwrześniowej mamy w tej książce obraz bohaterskich zmagań ludu polskiego przeciw polityce ucisku i terroru, przeciw bezprawiu i samowoli policyjnej. Dokumenty pokazują nam walkę KPP o prawa i wolność ludu, o pokój i bezpieczeństwo, o władzę ludową, o suwerenność narodową.

„Burżuazja nauczyła się doskonale wykorzystywać — na gruncie papierowego równouprawnienia politycznego — swoją rzeczywistą, nie papierową przewagę bogactwa i wykształcenia. Demokratyzm stał się konieczną papierową dekoracją dla ustroju, który inaczej kłułby swą ohydą w oczy każdego proletariusza" — pisał „Czerwony Sztandar" — organ KPP. Ilustracją tej oceny były wybory w roku 1922. Mimo formalnego zagwarantowania przez konstytucję marcową swobód obywatelskich, KPP — zepchnięta do podziemia, — nie mogła jawnie wystąpić do wyborów; wystawiła ona listę p. n. Związek Proletariatu Miast i Wsi. Burżuazja użyła całego, stojącego do jej dyspozycji aparatu przemocy, aby uniemożliwić masom pracującym posiadanie swego przedstawicielstwa w Sejmie. Dokumenty opublikowane w omawianej książce przytaczają szereg przykładów bezprawia, prześladowań działaczy robotniczych, aresztowań ich za udział w kampanii wyborczej, konfiskowania druków z programem wyborczym, rozpędzania wieców, wtrącania do więzień na długie lata kandydatów list robotniczych. Metodą knuta i pałki policyjnej udało się burżuazji sfałszować wybory, nie udało się jej jednak zastraszyć klasy robotniczej. Prasa robotnicza stwierdziła wówczas, że tzw. „czyste wybory" przyczyniły się do pogłębienia świadomości klasowej, do rozwiania pokutujących „demokratycznych" złudzeń.

Po przewrocie 1926 roku proces faszyzacji zaczął przybierać na sile. KPP w odezwach, artykułach nieustannie demaskowała charakter rządów Piłsudskiego. „Burżuazja chce szerokie rzesze pozbawić resztek praw, chce je ujarzmić doszczętnie, uczynić z nich tłum milczący i posłuszny, który poddawać się będzie w pokorze wszelkim rozkazom kapitału i obszarnictwa" — czytamy w odezwie KC KPP.

Zamachom na prawa ludu pracującego stawiała bohatersko czoła klasa robotnicza. Siła jej oddziaływania na masy ujawniła się w pełni w wyborach w 1928 roku, które miały, w myśl planów burżuazji, osłabić klasę robotniczą i pozbawić ją przedstawicielstwa w Sejmie. Mimo unieważnienia list robotniczych, mimo rozpasanego terroru, oszustw i kłamstw, na listę Jedności Robotniczo - Chłopskiej, która wystąpiła z hasłem walki przeciw dyktaturze faszystowskiej, padło 920.000 głosów. W Czerwonym Zagłębiu 34,2% wszystkich głosów oddano na tę listę, w Warszawie, w Łodzi i innych ośrodkach proletariackich zdobyła ona znaczne sukcesy.

Taka była odpowiedź ludu na terror piłsudczykowski. „Nie pomogły Piłsudskiemu aresztowania tysięcy robotników i chłopów, unieważnienie list, rozpędzanie wieców, bicie, katowanie — pisał po wyborach „Czerwony Sztandar". — Nikt już nie zdoła zachwiać związku awangardy z całą masą proletariatu, ani rozbić rewolucyjnego sojuszu proletariatu Polski z chłopstwem i ludami ujarzmionymi..."

W roku 1930 odbyły się ponownie wybory. Faszyzm polski usiłował umocnić swe coraz bardziej chwiejące się pozycje drogą najbezwzględniejszych oszustw. Już nie starczyły mu aresztowania, bicia i terror. „Gdy jednak faszyzm z przerażeniem stwierdził, że „komuniści odnoszą sukcesy", uciekł się do metody fałszowania wyników" — stwierdza jeden z dokumentów. „Gubienie" urn z kartkami, psucie się maszyn do liczenia, usuwanie pełnomocników list antyfaszystowskich z lokali wyborczych — oto sposoby, do których uciekły się zbiry faszystowskie, by nie dopuścić do Sejmu przedstawicieli ludu polskiego.

Rok 1935. Sanacyjna klika narzuca ludowi jarzmo faszystowskiej konstytucji. „Ponieważ stare metody nie prowadzą do celu, odrzuca się precz figowe listki demokracji, wzmaga frontalny atak na masy pracujące, zaostrza terrorystyczne metody rządzenia" — czytamy w oświadczeniu KPP.

KPP organizuje szeroki front antyfaszystowski ludu pracującego Polski, rzuca hasło strajku protestacyjnego w całym kraju. Wzywa do bojkotowania wyborów, które według faszystowskiej ordynacji wyborczej dają ludziom prawo wybierania tylko przedstawicieli reakcyjnych klik. Wyniki wyborów w roku 1935, w których 2/3 wyborców odmówiło głosowania, świadczą o głębokiej więzi KPP z narodem, o jej wielkiej sile oddziaływania na masy.

W okresie nadciągania chmur wojennych, coraz jawniejszego wdawania się rządu sanacyjnego w konszachty z Hitlerem, KPP wzywa naród do walki o zerwanie haniebnego sojuszu.

W odezwie pierwszomajowej w roku 1938 KPP rzuciła hasło walki o obalenie „rządu frymarczącego losami niepodległości Polski". „Zjednoczmy wszystko co żyje z pracy rąk własnych i umysłu, co w narodzie naszym uczciwe i patriotyczne, w demokratycznym froncie ludowym, froncie ocalenia Polski!"

Dokumenty zebrane w książce „Pod rządami bezprawia i terroru" — to rejestr wydarzeń, które bezpowrotnie minęły. Odtwarzają one nie tylko bohaterską drogę walki tych, którzy utorowali nasze zwycięstwo, ale uczą też walczyć o utrwalenie naszych zdobyczy, o umocnienie naszej wolnej ojczyzny, ojczyzny ludu pracującego miast i wsi. I dlatego książka ta winna znaleźć się w rękach każdego agitatora Frontu Narodowego, jako bezcenne dlań źródło faktów.

L. M.

Robotnicy ZSRR zobowiązaniami produkcyjnymi witają XIX Zjazd WKP(b)

Cały świat z wielkim zainteresowaniem śledzi tok obrad XIX Zjazdu WKP(b). Narody radzieckie z entuzjazmem powitały Zjazd podejmując na jego cześć liczne, cenne zobowiązania. Pracownicy Krasnochełmskiego Kombinatu Włókienniczego również włączyli się do ogólnej fali zobowiązań. Na zdjęciu: przodownica pracy tkaczka Ł. Sotnikowa realizuje zobowiązanie.

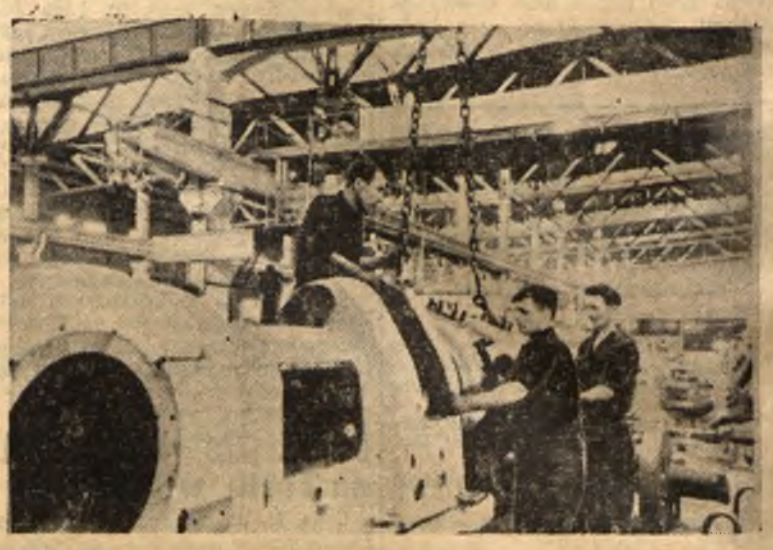

Załoga moskiewskich zakładów „Kompresor" podjęła dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązanie wykonania planu za okres 9 miesięcy 1952 roku do dnia 25 września. Brygada ślusarzy - montażystów — Gałkina zobowiązała się do wykonania ponad plan montażu potężnego kompresora. Zobowiązanie zostało wykonane. Na zdjęciu: stachanowcy z brygady Gałkina przy montażu kompresora. (Fot. — CAF)

◆ ZE SPORTU ◆

Bek długodystansowym mistrzem kolarskim Polski na torze

Przy udziale 40 kolarzy odbyły się na torze w Szczecinie długodystansowe mistrzostwa Polski.

Kolarze I i II kategorii startowali na dystansie 50 km. Wyścig ten był bardzo interesujący i obfitował w liczne ucieczki, szybko likwidowane przez pozostałych kolarzy. Tempo wyścigu dochodziło chwilami do 41 km/godz. Do mety końcowej dojechało tylko 15 kolarzy. M. in. wycofali się: Ulik, Borucz, Waliszewski, Drążkowski i Kupczak.

Najwięcej lotnych wyścigów, których było ogółem 10, wygrał Bek, gromadząc 16 pkt.

Wyniki: 1) Bek (Włókniarz Łódź) — 16 pkt. — czas 1:16,0, który jest rekordem długodystansowym mistrzostw Polski na torze, 2) Borowski (WKS Szczecin) — 6 pkt., 3) Jurek (Gwardia Warszawa) — 6 pkt., 4) Świercz (Włókniarz Łódź) — 6 pkt., 5) Liszkiewicz (Gwardia Łódź) — 5 pkt.

W wyścigu kat. III na dystansie 25 km. startowało 14 kolarzy, z których wyścig ukończyło jedynie 9. Pierwsze miejsce zajął Pijanowski (Włókniarz Łódź), który zdublował pozostałych kolarzy o jedno okrążenie i uzyskał czas 39:32,6. Następne miejsca zajęli Maciejewski (WKS Szczecin) i Kulawik (CWKS Warszawa).

Klabiński trzeci na mistrzostwach w Rumunii

W poniedziałek 6 bm. odbył się w Bukareszcie wyścig kolarski o mistrzostwo Rumunii w konkurencji międzynarodowej. Do walki na 150-kilometrowej trasie stanęli obok najlepszych kolarzy rumuńskich Włosi, reprezentanci FSGT oraz Polacy: Wójcik, Królak, Klabiński i Wrzesiński.

Wyścig zakończył się zwycięstwem Dumitrescu (Rumunia) w czasie 4:20,0 godz., 2) Stancescu (Rumunia) — 4:21,35, 3) Klabiński (Polska) — 4:21,45, 4) Gregorini (FSGT) — 4:21,45, 5) Wrzesiński (Polska) — 4:21,46, 6) Maxim (Rumunia) — 4:21,46.

Drużynowo klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Rumunia I — 13:03,22, 2) Rumunia II — 13:05,38, 3) FSGT — 13:23,35, 4) Polska — 13:25,33. Włosi nie zostali sklasyfikowani.

Wyścig odbywał się w bardzo trudnych warunkach, podczas gradu i deszczu.

Okazuje się, że to jest wszystko, co się w życiu znalazło, ta partia. Cały sens i motor. Zabrać — to co pozostaje? Sama pustka bezmierna, ciemny ocean Martina, zgroza fal pluszczących przeraźliwej wieczności i myśl natrętna, dyndająca jak spławik: „Gdy wszystko pojął, pojmować przestał..."

Zachlupotało u nasady tamy. Łańcuch zgrzytnął szczękliwie. Ktoś łódkę cumował wychodząc na brzeg.

Szczęsny nakrył ognisko naręczą faszyn. Mrok zamknął się nad nim, by po chwili unieść się wyżej od rozjątrzonych, skaczących płomieni.

— Pozwoli pan? Chłodnawo, a muszę tu być do rana.

— Proszę, miejsca starczy.

Gość przykucnął z drugiej strony ogniska. Starszawy jegomość. Niewysoki, szczuplutki.

— Sznury zarzuciłem — wyjaśnił głosem dźwięcznym, młodym, wyciągając dłonie do ognia. — Na węgorza. Może się co złowi.

— Może. Pan tu rybaczy? To pański rewir?

— Nie — uśmiechnął się tamten i ściągla, czerstwa twarz od razu mu się ocieplila przy tym uśmiechu, wydobrzała — nić tu mojego. Nie jestem rybakiem. Ale rybacy mnie znają. „Możesz pan łapać — powiadają — nie zbiedniejemy". Ano, kiedy tak mówią po dobroci — nie zbiedniejemy! — to się łapie i z tego się żyje... Pan też wybrał się na węgorza?

— Nie, ja na szczupaka. Ale nie bierze — poskarżył się Szczęsny, choć od godziny nie spojrzał na wędkę.

— To nic — pocieszył go nieznajomy — to nic, o świcie weźmie... Ale siedzieć tak to nie interes. Kawy trzeba ugotować.

Szczęsny nic z sobą nie wziął, nie pomyślał o jedzeniu — aby tylko jak najdalej od miasta i ludzi, aby zostać nareszcie sam ze swoją rozterką; tego jedynie pragnął wyrywając się z Grzywna. Ale przybysz był zapobiegliwy. Poszedł do łódki, przyniósł menażkę, chleba i żelazny trójnóg. Krok miał niepewny i drobny.

— A mówiłem, żeby tak nie ciskać — gderał oglądając pogiętą nogę z grubego płaskownika. — Teraz muszę prostować.

Jął się mocować z opornym żelazem. Szczęki mu się zwarły nieustępliwie, nieomal złowrogo, rysy stężały z wysiłku; jednak dalej wyginał, aż dopiął swego i trójnóg wyprostowany nad ogniem ustawił.

197)

Igor Newerly

Pamiątka z Celulozy

— Ma pan, widzę, krzepę.

— W rękach jestem mocny, ale w nogach... Nogi do niczego.

Zawiesił menażkę i zaczął do niej przelewać kawę z litrowej butelki. Skrzętny był w ruchach, gospodarski.

— Zapalimy?

— Owszem...

Poczęstowali się szczyptą tytoniu — przyglądając się sobie przy pełgającym świetle ogniska: młodzian dziarski, desperacki — i człowiek już w latach, o spojrzeniu pogodnym, jak wrzesień na Kujawach, świadomym wielu spraw, dojrzałym w ciepłym blasku spod krzaczastych brwi.

Noc była w pełni, pierwsza noc majowa, niespokojna, wpółprzytomna od szmerów, powiewów, cykania... Powietrze gęste, rozpięte niejako na czarnych krosnach, drgało wokół niskim, jednostajnym buczeniem, jak gdyby gdzieś pod lasem ktoś bardzo niemrawy, pierwotny, wystawił z wody pysk dziki, ropuszy, by wychuchać z siebie swą ogromną, nieludzką tęsknotę — a miał na to tylko tę jedną nutę: hu-hu-hu.

— Bąk — powiedział nadsłuchując człowiek z drugiej strony ogniska.

— Wyp' — odparł Szczęsny przypominając sobie noce nad Wołgą. — Do dziś nie wiem, jak to się nazywa po polsku. Ale po rosyjsku pamiętam: wyp'. Widziałem. Ptak nieduży, ale bardzo pękaty, jakby wzdęty. Na długich nóżkach, cały popielaty, a dziób ma jak fanfara. On właśnie tak po nocach hałasuje.

— Dziwi mnie, że w takie bzdury wierzycie...

— Przecież pan sam zaczął o bąku?

— Powiedziałem o jednym ptaku, którego krzyk słychać z mielizny. A wy mówicie, że cały ten hałas w przyrodzie na wiele kilometrów to sprawa bąka czy też po waszemu — wypi. W takim razie musiałoby ich być tyle co komarów!

— Nie wiem. Tak słyszałem.

— A czy każdej gadce mamy wierzyć? Trzeba samemu dochodzić. Pomyślcie: powietrze w nocy ochładza się, idzie w dół i tarabani o wodę, a wody jest tutaj lustro olbrzymie, bo i Wisła, i starorzecze, i jeszcze rozmaite jeziorka. Stąd koncert... Jesteście jednak nie bardzo krytyczni, towarzyszu Bida.

Szczęsny drgnął.

— Olejniczak jestem, Franciszek — przedstawił się tamten po prostu, jak gdyby był pospolitym Olejniczakiem, jednym z mnóstwa Franciszków na świecie. — Nie chcieliście przyjść do mnie, więc ja się do was wybrałem.

— Toście specjalnie przyjechali?

— Niezupełnie. Towarzysz Corobiący wytłumaczył, gdzie jesteście. Ja tu nieraz nocowałem. A nadto anem — wszystko jedno — musiałbym płynąć tędy na majówkę, więc za jednym zamachem, pomyślałem, można i waszą sprawę wyświetlić.

Zamieszał w menażce.

— Powiedzcie mi — zagadnął dmuchając w skupieniu na fusy — powiedzcie, jak to się właściwie stało.

— Zwyczajnie. Gąbiński na zabawie wygadał się po pijanemu, z pistoletem na nas skoczył... Przerzuciliśmy go przez płot, wtenczas Corobiący zaczął biadolić, że Gąbiński może sypnąć. „Juliana — mówił — zasypie".

— Co za Julian?

— Nie mam pojęcia. Podobno dwadzieścia lat pilnowano Juliana i wszystko miało się wydać przez Gąbińskiego, no więc trzeba było z miejsca go zrobić, tak czy nie? Zrobiłem, to teraz znowuż na mnie, że — anarchista! Terror na własną rękę, niedopuszczalne metody i tym podobne.

— A wam się zdawało, że partia za to pochwali, będzie zachwycona: co za bohater! Tymczasem... Czekajcie, chciałbym wiedzieć dokładnie, w jaki sposób zabiliście Gąbińskiego. Mówcie, jak było. Od początku. Przerzuciliście go przez płot, co dalej?

Szczęsny zaczął opowiadać. Olejniczak słuchał uważnie, doglądając kawy nad ogniem, to znów pajdy smarując tłuszczem. Miał wszystko w chlebaku. Stary praktyk.

(C. d. n.)